

# GŁOS PARIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 27 MAJA 1949 ROKU

Nr (144) (1068)

## Min. Wyszyński przedstawił w Paryżu konkretny plan w sprawie Niemiec

Trzeci dzień obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych min. Wyszyński przedstawił krytyczne stanowisko ministrów mocarstw zachodnich wobec propozycji radzieckich. Dyskusja toczyła się głównie między min. Wyszyńskim a min. Achesonem, gdyż ministrowie Francji i W. Brytanii ograniczali się do powtarzania argumentów ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych.

### Protesty z całego kraju przeciwko brutalnej napaści i aresztowaniu przez policję brytyjską Gerharda Eislera

WARSZAWA (PAP). W całym kraju napływają z całego kraju protesty z powodu zajść na M/S „Batory”.

Woj. Rada Narodowa w Katowicach, dając wyraz opinii publicznej województwa, uchwałała jednomyślnie energiczny protest przeciwko aresztowaniu na M/S „Batory” antyfaszysty Gerharda Eislera.

Byli więźniowie polityczni obozów koncentracyjnych okręgu poznańskiego w uchwalmym proteście stwierdzają: „niezrozumiała jest dla nas kapitalistyczna sprawiedliwość ukłaska.”

wiążąc hitlerowskich zabójców, a jednocześnie pozbawiając cała wolności szczyrych demokratów. Domagamy się kategorycznego ukarania winnych i wypuszczenia na wolność działacza demokratycznego Gerharda Eislera.

Podobne rezolucje przyjęły inne organizacje m. in. junacy „SP” woj. krakowskiego i uczelnicy łódzkiej ogólnokrajowej narady gospodarczej pracowników Central Handlowych przemysłu skórzanego i odzieżowego, oraz Centrali Tekstylnej.

## W wyzwolonym Szanghaju manifestacje na cześć zwycięstwa

Wojska ludowe odcinają odwrót 150 tys. armii Kuomintangu

LONDYN (PAP). — Według relacji korespondenta agencji Reutersa, w wyzwolonym Szanghaju panowała w środę wieczorem świąteczna atmosfera. Władze ludowe zmniejszyły godzinę policyjną i inne ograniczenia, wprowadzone przez władze Kuomintangu. Młodzież akademicka urządziła triumfalne pochody na cześć zwycięstwa.

Jak informuje korespondent tejże agencji w Hongkongu, tamtejsi obserwatorzy brytyjscy stwierdzają, że „gładkie” zajęcie tak olbrzymiego miasta, jak Szanghaj, wzmogło niezmiernie prestiż Armii Ludowej.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że według niepotwierdzonych na razie informacji — chińskie wojska

PARYŻ (PAP). — Środowe posiedzenie Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw trwało 3 i pół godziny i zakończyło się o godz. 19.30. Posiedzeniu przewodniczył minister Wyszyński.

Jako pierwszy przemawiał min. Wyszyński, który w dłuższym wywodzie prawnym podał krytyczną analizę negatywnego stanowiska pozostałych ministrów wobec jego wtorkowych propozycji. Minister Wyszyński ponowił swą propozycję rozciągnięcia kontroli 4 mocarstw nad całym Niemcami.

Min. Acheson wyraził pogląd, że zjednoczenie gospodarcze Niemiec winno być uzależnione od 2 warunków: 1) zawieszenia spłat reparacyjnych w radzieckiej strefie okupacji Niemiec, 2) osiągnięcia porozumienia w sprawie mienia radzieckiego w strefie wschodniej.

Min. Bevin podkreślił, że

jedność Niemiec może być rzeczywistą tylko przez samych Niemców. Niemcy — zdaniem mówcy — winni mieć wolną rękę w wyborze ich instytucji politycznych i gospodarczych.

Francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, oświadczył, że kontrola 4 mocarstw nad Niemcami możliwa byłaby tylko wówczas, gdyby zasada jednomyślności została ograniczona do wyjątkowych wypadków.

Na środowym posiedzeniu ministrowie nie powzięli żadnych decyzji w omawianych zagadnieniach.

## Rząd ZSRR demaskuje bezpodstawność zarzutów ambasady brytyjskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Jak podaje agencja TASS, w ostatnim czasie odbyła się wymiana memorandów między ambasadą W. Brytanii w Moskwie i ministerstwem spraw zagranicznych ZSRR.

28 kwietnia ambasador W. Brytanii Peterson odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego i przekazał mu memorandum, które zawierało pretensje co do tego, że organa radzieckie rzekomo dopuszczają się niewłaściwych posunięć w stosunku do współpracowników ambasady brytyjskiej w Moskwie, w szczególności w stosunku do obywateli radzieckich, pracujących w ambasadzie.

20 maja zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Gu siew przyjął charge d'affaires W. Brytanii w ZSRR — Harrisona i wręczył mu memorandum zawierające odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR następującej treści:

Twierdzenia, zawarte w brytyjskim memorandum co do tego, jakoby miały miejsce wypadki przesładowania przez organa radzieckie pracowników ambasady brytyjskiej są oparte na niesłusznych informacjach i pozbawione wszelkich podstaw. Ponieważ chodzi tu o obywateli radzieckich, pracujących w ambasadzie, to wysunięte w memorandum pre-

tenzje są niezłym innym, jak niedopuszczalną próbą ingerowania w stosunki wewnętrzne między organami radzieckimi i obywatelami radzieckimi.

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR jest zdane na siebie jako zupełnie bezpodstawne, przypuszczenie ambasady, że władze radzieckie rzekomo mają zamiar wpłynąć w ten sposób na skład ambasady brytyjskiej w Moskwie. Co się tyczy poruszonego w memorandum ambasady zagadnienia, że ministerstwo spraw zagranicznych nie ma prawa rzekomo odmawiać wiz na wjazd do ZSRR osobom kierowanym do Zw. Radzieckiego do pracy dyplomatycznej, to taki punkt widzenia nie znajduje potwierdzenia ani w praktyce dyplomatycznej, ani też w normach prawa międzynarodowego, które przewidują taką sytuację, gdy te lub inne osoby można odwołać jako „persona non grata”.

Jednocześnie należy stwierdzić, że zawarte w memorandum twierdzenie, iż rząd brytyjski rzekomo bez ograniczeń

udziela wiz obywatelom radzieckim kierowanym do pracy w ambasadzie ZSRR w Londynie — nie odpowiada rzeczywistości i zostało obalone przez następujące fakty: 11 stycznia 1947 r. odmówiono udzielenia wiz współpracownikowi attaché morskiego ambasady ZSRR w Londynie Jachowowi i jego żonie, 20 czerwca 1947 r. odmówiono wiz zastępcy radzieckiego attaché wojskowego — Dimitrijewowi i Morzowemu oraz ich żonom, 16 marca 1948 r. odmówiono wiz współpracownikowi Dyriowowi i Szirikowowi, dotychczas nie udzielono wiz attaché ambasady Juszkowowi, o którą starała się w październiku 1948 r. Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR nie może pamiętać milczeniem niedopuszczalnego tonu memorandum ambasady i zawartych w nim pogroźek zastosowania represji wobec współpracowników ambasady ZSRR, znajdujących się w W. Brytanii. Dla rządu brytyjskiego powinno być jasne, że podobne metody skazane są na niepowodzenie w stosunkach z rządem radzieckim.

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR nie może pamiętać milczeniem niedopuszczalnego tonu memorandum ambasady i zawartych w nim pogroźek zastosowania represji wobec współpracowników ambasady ZSRR, znajdujących się w W. Brytanii. Dla rządu brytyjskiego powinno być jasne, że podobne metody skazane są na niepowodzenie w stosunkach z rządem radzieckim.

### Prez. Auriol przyjął

4 ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). — W środę wieczorem prezydent Republiki Vincent Auriol wydał bankiet w Pałacu Elizejskim na cześć ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw. Przy wejściu do pałacu gwardia republikańska oddała ministrom honory wojskowe.

### Konferencja Bevin — Acheson

PARYŻ (PAP). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin i sekretarz stanu USA Acheson odbyli godzinny rozmowę, podczas której, według informacji z kół anglosaskich, przedyskutowali sprawę stanowiska, jakie mają zająć na czwartkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, rozpoczynającym się o godz. 15.30.

### Komunikat

Uwaga! Słuchacze kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych!

Dzisiaj o godz. 17-tej wykład „Istota państwa demokratycznego”. Godz. 19-te — seminarium z wykładu „Co to jest korespondencja”.

Obecność obowiązkowa. Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego”



ACHESON DO GEN. FRANCO: — DO ONZ nie chcą cię wpuścić, ale my wpuścimy cię za to do naszej kasy.

### Wybitny uczyony radziecki w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — W Krakowie bawił wybitny uczyony radziecki, najbliższy współpracownik Lysenki, prof. Uniwersytetu Leningradzkiego, I. E. Gluszczenko.

W czasie swego pobytu prof. Gluszczenko zwiedził wydział

rolniczo-leśny Uniwersytetu Jagiellońskiego, zakład doświadczalny Instytutu Zootechnicznego w Balicach, stację rolniczo-doświadczalną w Chelmie pod Krakowem i stację hodowli roślin PGR w Grodkowicach.

## W zmarshallizowanych Włoszech

Strajk robotników rolnych we Włoszech objął już ponad półtora miliona osób. W pobliżu Bolonii policja zastrzeliła jedną ze strajkujących robotnic, Marię Margotti. W miejscowości Medigli, w pobliżu Mediolanu, zastrzelony został przez obszarnika inny strajkujący robotnik. Setki strajkujących zostało zamartwychwanych przez żandarmerię za branie udziału w demonstracjach przeciw łamstrajkom nasytanym przez „socjalistów” Saragata i rządową partię chadecką.

Jakie są przyczyny tego strajku, który szybko obejmuje cały kraj i wywołuje po ważne zaniepokojenie w obozie reakcji włoskiej?

Bezpośrednim powodem strajku jest żądanie robotników rolnych podwyższenia ich nędznych zarobków. Robotnicy rolni we Włoszech, to najbardziej upośledzona część klasy pracującej, bezlitośnie wyzyskiwana przez włoskich obszarników. Głębszą przyczyną ruchu strajkowego wśród robotników rolnych we Włoszech tkwi w niesprawiedliwym podziale ziemi, w systemie społecznym, który kornymi sięga w mroczną epokę średniowiecza i feudalizmu.

Dwie trzecie całej ziemi, uprawianej we Włoszech, należy do wielkich obszarników włoskich i dostojników watajskich. Jedną trzecią posiadają chłopci matorolni i średniorolni. Szczęśliwie milionów chłopów bezrolnych w ogóle ziemi nie posiada.

Przed wyborami w ubiegłym roku partia chadecka o-

biecała przeprowadzenie reformy rolnej i przydzielenie gruntów nieuprawnionym chłopom bezrolnym. Jednakże o tej obietnicy de Gasperi i jego kilka zapomnieli już na jutro po wyborach. Kategoriej zresztą sprzeciwił się wszelkiej reformie rolnej we Włoszech przedstawiciel planu Marshalla, Zellerbach, którego opinia jest rozkazem dla obecnego rządu włoskiego.

Obecny strajk robotników rolnych chociaż ma podłoże ekonomiczne, jest jednocześnie wyrazem protestu mas ludności wiejskiej przeciw reakcyjnej polityce rządu będącego na usługach wielkich kapitalistów i obszarników. Jest protestem przeciwko polityce podporządkowania się rozkazom amerykańskim, co doprowadza do stałego pogorszenia sytuacji gospodarczej we Włoszech i do wzrostu bezrobocia zarówno w miastach, jak i na wsi.

Chadecki rząd de Gasperi'ego ofiaruje jedno wyjście z sytuacji: „rozwiązanie” poddyktowane mu przez amerykańskich kapitalistów, szukających taniej siły roboczej. Rozwiązaniem tym jest emigracja „nadwyżki ludności” we Włoszech.

Ale włoski robotnik i chłop włoski nie chcą opuszczać swego kraju. Żądają oni zerwania z polityką, która prowadzi do przekształcenia Włoch w rezeruar taniej siły roboczej, żądają przeprowadzenia reform demokratycznych, a w pierwszym rzędzie reformy rolnej.

### ZSRR ponawia propozycję w sprawie energii atomowej

NOWY JORK (PAP). — Delegat radziecki Malik wezwał ponownie komisję atomową ONZ do opracowania projektu konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i ustalenia zasad kontroli nad energią atomową. Komisja postanowiła przekazać propozycję radziecką swemu „komitetowi robocznemu”.

## Osiągnięcia i zadania Republiki Czechosłowackiej

Przemówienie prezydenta Klementa Gottwalda na Kongresie Komunistycznej Partii CSR



PREZYDENT K. GOTTWALD Przewodniczący KP Cz.

PRAGA (PAP). — Przemawiając na Kongresie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, prezydent Republiki Klement Gottwald, który jest zarazem przewodniczącym Partii, powiedział m. in.:

W r. 1946, w poszczególnych partiach Frontu Narodowego dochodziły coraz bardziej do głosu elementy reakcyjne. Elementy te, zamiast popierania pracy nad odbudową Republiki, usiłowały sabotować pracę.

Gdy przystąpiono do reali-

zacji wielkiego programu reform wewnętrznych i do zacieśnienia polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — w niektórych stronnictwach Frontu Narodowego tkwiły w dalszym ciągu jeszcze siły wrogie, które stawały się nawet tubą reakcji podziemnej.

Wydarzenia lutego, zakończone klęską reakcji, wpłynęły orzeźwiająco na całe życie publiczne kraju. Dopiero teraz można było realizować w pełni program rządowy, przewidujący wprowadzenie w życie Konstytucji i wielu doniosłych ustaw, wzmacniających fundamenty gospodarczo-polityczne ustroju demokracji ludowej.

Silnie zaznaczyła się po lutym ub. roku konsolidacja polityczna. Dzięki zjednoczeniu się partii socjal-demokratycznej z Czechosłowacką Partią Komunistyczną zabezpieczono jedność klasy robotniczej, pełniącą kierowniczą rolę w narodzie i w państwie. Daleko idące zmiany wprowadzono w administracji publicznej, służącej obecnie potrzebom ludu, a w dziedzinie szkolnictwa i kultury nastąpił wielki rozwój.

Zwycięski luty ub. roku utrzymał ponadto pozycję Republiki Czechosłowackiej na arenie międzynarodowej. Opierając się na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, Czechosłowacja może spokojnie spoglądać w przyszłość, pewna, że nie powtórzy się dla niej drugie Monachium.

Po hakreśleniu dotychczasowych osiągnięć, które utrwaliły ustrój ludowo-demokratyczny i pozwoliły Czechosłowacji wkroczyć na drogę, wiodącą do socjalizmu, prezydent Gottwald przedstawił w 10 zasadniczych punktach zadania, których wykonanie doprowadzi ma Republikę do wytyczonego celu.

### Spaak w Londynie

LONDYN (PAP). — Przybył tu premier belgijski Spaak w związku z przewidywanymi naradami Europejskiego Komitetu Marshallowskiego.

W naradach tych wezmą również udział: ambasador planu Marshalla — Harriman i brytyjski minister skarbu — Cripps.



## Polska klasa robotnicza pozdrawia IX Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji

### Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Zambrowskiego w Pradze Czeskiej

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i mas pracujących Polski — mówi tow. Zambrowski — witam serdecznie dziewiąty zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Jednocześnie przekazuję Wam, Towarzysze, i całej Waszej Partii gorące pozdrowienia od przewodniczącego naszej Partii, Towarzysza Bolesława Bieruta.

Z ogromną uwagą i sympatią śledzi nasza Partia i cały nasz lud pracujący za szybkim rozwojem Ludowej Czechosłowacji na drodze ku socjalizmowi, za wzrostem roli kierowniczej klasy robotniczej i jej awangardy — Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Wasze wspaniałe zwycięstwo nad reakcją w dniach lutowych wywołało entuzjazm w naszej klasie robotniczej i zdemokratyzowanie przez Was niecierpliwą, którą w ciągu tych dni odegrali prawnicy socjaliści, poważnie przyspieszyło procesy jednoczenia w polskiej klasie robotniczej, uwięzione historycznym Kongresem Zjednoczeniowym.

Tysiąc lat trwający ożywione stosunki między naszymi krajami. Nie brak więc nam perspektyw dla oceny naszych obecnych stosunków. Jesteśmy dumni, że nasze partie w Czechosłowacji i w Polsce, dzięki zwycięstwom nad faszyzmem, dzięki rozgromieniu niemieckiego imperializmu przez bohaterką Armię Radziecką, dzięki rewolucyjnej walce naszych narodów, w ciągu paru lat powojennych potrafiły stworzyć takie mocne podstawy i takie szerokie ramy coraz ściślejszej współpracy między naszymi państwami, jakich nie znała historia stosunków między naszymi narodami.

Współpraca ta rozwija się przede wszystkim na najistotniejszym dziś froncie walki o trwałą pokój, o zagwarantowanie bezpieczeństwa naszych granic. Wspólnie walczyliśmy przeciw polityce agresorów anglosaskich, przygotowujących poprzez marszałkizację Europy, poprzez obojętne ONZ i pakt atlantycki oraz przez regenerację militarystyki niemieckiej, odwiecznego wroga naszych narodów, nową wojnę światową, o panowanie imperializmu amerykańskiego nad światem.

Współpraca ta krzepnie na polu stosunków gospodarczych, które nabrały niebywałego w historii naszych wzajemnych stosunków rozmachu i mają warunki do jeszcze szybszego rozwoju dla obopólnych korzyści i pomocy naszej klasie robotniczej. Łączność między naszymi krajami rozkłada wroście coraz bardziej na polu zbliżenia kulturalnego. Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy dzięki temu, że obydwa nasze kraje wstąpiły na drogę socjalizmu, że oparły swą wzajemną politykę na zasadach międzynarodowego pokoju.

Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy, bo obydwa nasze kraje znajdują się w światowym obozie pokoju,

demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, dający naszymi narodom wzajemną pomoc, na poszanowaniu suwerenności narodów i bezinteresownej pomocy silniejszego dla słabszego.

Ta nasza codzienna, twórcza współpraca i braterska solidarność zdiera maskę z imperialistycznych i titowskich oszczerstw i niweczy ich kłamstwa.

Tow. Zambrowski kreśli dalej obraz osiągnięć demokracji ludowej w Polsce w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Kierownicza rola naszej Partii w tej odrodzającej pracy zyskała jej olbrzymi autorytet w masach pracujących i uznanie w całym obozie demokratycznym. Potężnym źródłem dodatkowej siły Partii stała się ostateczna likwidacja rozłamu w polskiej klasie robotniczej i zjednoczenie PPR i PPS na gruncie nauki marksizmu-leninizmu.

Gruntowna praca ideologiczna w szeregach partyjnych, towarzysząca Kongresowi Zjednoczeniowemu, zdecydowane zwycięstwo w świetle teorii marksizmu-leninizmu wszelkich pozostałości reformistycznych i nacjonalistycznych w polskim ruchu robotniczym, oraz szeroka kampania ideologiczna przeciw nosicielom odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w Partii, wybitnie wzmocniły uzbrojenie ideologiczne Partii oraz wywołały w szeregach partyjnych pęd do pogłębienia wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Wyrosło w szczególności zrozumienie wielkiego dorobku i doświadczenia przodującej Partii międzynarodowego ruchu robotniczego — WKP (b). W świadomości szerokiej masy partyjnych autorytet WKP (b) jest niepodważalny. Głęboko do szeregów partyjnych dotarło przekonanie, iż WKP (b) daje nam wzór realizacji zasad marksizmu-leninizmu, wzór internacjonalizmu i patriotyzmu, a miarą zainteresowania w Partii dla doświadczeń WKP (b) jest niebywały w polskich stosunkach fakt wydania Krótkiego Kursu Historii WKP (b) — w milionowym nakładzie.

Zdajemy sobie sprawę, iż głównym źródłem naszych sił i głównej rezerwy naszego niepodległego bytu i zwycięskiego budownictwa socjalistycznego jest nasz udział i współpraca w nierwyższonym, socjalistycznym obozie ZSRR i krajów demokracji ludowej, w obozie pokoju, obejmującym wszystkie postępowe siły świata.

Dlatego tyle wstrząsa i radości przysparza naszej klasie robotniczej każda wieść o osiągnięciach i zwycięstwach wielkiego kraju socjalizmu, o osiągnięciach państw demokracji ludowej i całego światowego obozu pokoju i demokracji.

Dlatego tak cieszymy się z każdego Waszego zwycięstwa, z każdego osiągnięcia Czechów i Sło-

waków i z postępującego zbliżenia między naszymi krajami.

Dlatego tak nieprzejednani jesteśmy wobec wszelkich przejawów nacjonalizmu i tak dumni z postępującego internacjonalistycznego wychowania naszych mas ludowych.

Nasza Partia swój internacjonalizm wykuła w uporczywej, trwającej dziesięciolecie walce z falą nacjonalizmu, która nie tylko zalewała drobnomieszczaństwo, ale wdzierała się niekiedy głęboko i w szeregi klasy robotniczej.

Walka bohaterskiej polskiej klasy robotniczej, jej patriotyzm i internacjonalizm sprawiły iż bezpowrotnie minęły nie-dawne czasy, kiedy ludzie postępu i rewolucji w świecie widzieli w Polsce kraj zacofania i obskurantyzmu, arenę rozpasanych intrzyg imperialistycznych obcych mocarstw, źle maskowaną przez rzekomo niezależność i pseudomocarstwo polskiej burżuazji.

Nasz internacjonalizm sprawił, iż naród polski zyskał taką suwerenność polityczną i gospodarczą, jakiej nie znał od wieków i w ciągu kilku lat wysunął się do rzędu przodujących ustrojowo krajów świata.

Dlatego też z taką wzdrganiem nasza klasa robotnicza traktuje trockistowskich odszczepiwców — a o nich chylej drobnomieszczańskiego nacjonalizmu stoczyła się do obozu imperializmu.

Rozwijająca się współpraca między Polską Ludową i Ludo-

wą Czechosłowacją oparta jest na zasadach internacjonalizmu i na uznaniu zasady przodującej w światowym froncie demokracji i socjalizmu roli kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — twierdzą pokój i postępu.

Wzrastająca w naszych bratnich krajach rola kierowniczej klasy robotniczej, której wymownym dowodem jest fakt, iż u steru nawy państwowej w obydwu krajach stoją robotnicy a zarazem przewodniczący Partii, Towarzysze Bolesław Bierut i Klement Gottwald, będzie jeszcze bardziej rozwijała nasze internacjonalistyczne związki, a rozwijająca się współpraca bratnich narodów Czechosłowacji i Polski przyspieszać będzie i ułatwiać i u Was i u nas marsz ku socjalizmowi.

Niech żyje wieczny sojusz narodów Czechosłowacji i narodu polskiego!

Niech żyje światowy front pokoju, demokracji i socjalizmu na czele z ZSRR!

Niech żyje wódz i nauczyciel międzynarodowej klasy robotniczej — Towarzysz Stalin!

## Wystawa Puszkiniowska w Moskwie

MOSKWA. W Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie otwarto w dniu 23 maja wystawę książek, rękopisów i miątek po wielkim poecie rosyjskim, Aleksandrze Puszkynie.

Na wystawie znajdują się wydania utworów Puszkina, drukiwane jeszcze za jego życia, wydania zbiorowe, które się ukazały przed rewolucją październikową w latach istnienia władzy radzieckiej oraz wiele jego zbiorów poezji w różnych językach narodów ZSRR i w językach zagranicznych. Wystawiono również partytury oper rosyjskich do tekstów Puszkina, obecne wydania jubileuszowe jego utworów i bogatą bibliografię.

Zwracają uwagę pierwsze wydania utworów Puszkina, jak np. „Cygan“ (rok 1827), „Poltawa“ (r. 1829) i „Dzieje bna-

tu Pugaczewa“ (r. 1834). Wy-stawiono także czasopisma z I połowy wieku ubiegłego, jak np. „Siewiernyj Nabludatel“, „Syn Otieczestwa“ i inne, w których drukowane były pierwsze utwory Puszkina. Jest także czasopismo „Sowremiennik“ z r. 1836, które wydawał sam Puszkini. Pierwsze dwutomowe wydanie utworów Puszkina wyszło w latach 1838—1841. Od tej pory ukazało się wiele zbiorów utworów poety, ale wszystkie one były niedokładne i niepełne. Dopiero po Rewolucji Październikowej spuścizna literacka po Puszkynie została opracowana na podstawach naukowych. W ZSRR w okresie lat 30-tych wyszło 1223 wydania utworów Puszkina, a nakład ich przekroczył cyfrę 40 milionów egzemplarzy.

## CHŁOPI i ROBOTNICZY lecą się i uczą w uzdrowiskach

Frekwencja kuracjuszy — chłopów i robotników — wzrasta w sanatorium w Cieplichach z miesiąca na miesiąc, sięgając obecnie ponad pół tysiąca osób. W czasie, gdy w sanatorium leczyła się duża ilość chłopów, Dyrekcja Państwowych Uzdrowisk zorganizowała specjalne wycieczki do wzorowych gospodarstw wiejskich w pow. Jelenio-górskim. Przeprowadzono również wykłady o najnowszych osiągnięciach Polski i Związku Radzieckiego w dziedzinie agrotechniki.

wisk zorganizowała specjalne wycieczki do wzorowych gospodarstw wiejskich w pow. Jelenio-górskim. Przeprowadzono również wykłady o najnowszych osiągnięciach Polski i Związku Radzieckiego w dziedzinie agrotechniki.

## Dlaczego brak delegatów na masówkach przedkongresowych

### Uwagi o zebraniu załogi w oddziale I PZPB Nr 2

Robotnicy Oddziału I PZPB Nr 2 obecni na swej masówce, mieli dużo zastrzeżeń co do działalności Związku Zawodowego na ich terenie pracy. Gdy przedstawił Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Palusiak ko-

ńcząc referat zachęcił zebranych do dyskusji, odezwało się wiele głosów, wskazujących na poważne niedomagania akcji socjalnej w zakładach Oddziału I „bawelnianej dwójki“. Choć sprawę te-

bepośrednio nie były formułowane, jako dezzyderaty pod adresem II Kongresu i dotyczyły raczej wewnętrznych spraw fabryki, niemniej jednak były świadectwem niedostatecznego zainteresowania się odpowiednich komórek związkowych warunkami pracy i bytem robotnika.

Od tkaczy tow. Stepien dowiadujemy się, że robotnicy nie posiadają szatni, tow. Partyka mówi o niedostatecznym i nieregularnym przydziale ubrań roboczych, tow. Muraś-szarpacz skarży się że krosna, na których produkują się czarne materiały, nie posiadają dostatecznego oświetlenia elektrycznego, co wpływa ujemnie na jakość produkcji i nadwyręza wzrok pracowników.

Niektórzy robotnicy wysuwali już konkretne żądania na II Kongres Związków Zawodowych, dotyczące reformowania pracy Ubezpieczalni Społecznej czy rozbudowy mieszkań. Wniosków tych było jednak niewiele — widocznie robotnicy niedostatecznie zdają sobie sprawę z olbrzymich kompetencji Zw. Zaw.

Centrala PZPB Nr 2 nie przysłała na zebranie ani jednego delegata na Kongres. Bez wątpienia potrafiłby on nawet z czysto terenowych spraw wyłowić istotne zagadnienia, które powinny znaleźć swój wyraz na Kongresie. Masówki przedkongresowe powinny się stanowczo odbywać w obecności delegatów, którzy w ten sposób zapoznają się najlepiej z żądaniami i z życzeniami robotników, a na Kongresie będą mogli wziąć żywy udział w nakreśleniu nowych metod pracy Zw. Zaw. Sam.

## Krajowa narada central handlowych w sprawie rozszerzenia systemu oszczędzania i współzawodnictwa pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi krajowa narada oszczędnościowa i współzawodnictwa pracy Centrali Tekstylnej, Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego oraz Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego — zorganizowana przez Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych RP.

Na naradzie byli obecni min. Handlu Wewnętrznego tow. Dietrich, przedstawiciel KC PZPR tow. Olesiński, przedstawiciel KCZZ tow. Kieszczyński.

Naradę otworzył prezes Zarządu Głównego ZZ Handlowców tow. Sierpiński, poczem referat dyskusyjny wygłosił przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy tow. Przedborski.

Mówca stwierdził na wstępie, że pomimo istniejących postępów stan ogólny handlu uspołecznionego nie jest jeszcze zadawalający. Analizując wnikliwie za-gadnienie — mówił dalej tow. Przedborski — musimy stwierdzić, że stan ten da się naprawić przez racjonalne planowanie, rozwinięcie współzawodnictwa pracy i sumiennego zastosowa-

nia planowego systemu oszczędzania.

Następnie z ramienia Centrali Tekstylnej zabrał głos tow. Strzelbicki który zobowiązał do tychezasowej osiągnięcia Centrali, posiadającej już 261 zespołów współzawodnictwa.

Po referatach przedstawiciele pozostałych Central, którzy omawiali wykonanie planu oszczędnościowego i sprawy rozwijającego się współzawodnictwa pracy — wywiali się żywa dyskusja.

Dyskutaneci zwracali uwagę na brak odpowiednich kryteriów w ocenianiu indywidualnych i zespołowych wyników współzawodnictwa. Dawali również szereg przykładów marnotrawienia materiałów i transportu.

Pracownicy placówek detalicznych nawoływali do jak najlepszego obsługiwanie klienta i oszczędzania jego czasu. Sprzedawcy zwracali się do kierownictwa z prośbą o zorganizowanie odpowiednich kursów, na których mogliby uzupełniać swoje wiadomości dla lepszej obsługi konsumenta.

Po dyskusji przemawiali: przedstawił KC ZZ tow. Kieszczyński oraz przedstawiciel KC PZPR tow. Olesiński, poczem

generalnego podsumowania dyskusji dokonał minister Handlu Wewnętrznego tow. Dietrich. Tow. minister omówił zadania, jakie ma do wykonania pracownik handlu uspołecznionego, który musi wniknąć w potrzeby klienta, znać warunki lokalne i wiedzieć, jakie towary są w danej chwili najbardziej potrzebne. Od pracownika handlowego wymaga się również inicjatywy, energii i przedsiębiorczości, która musi pociągnąć do czynu.

Na zakończenie tow. min. Dietrich zapewnił zebranych, że wszystkie uwagi i postulaty wysunięte na naradzie pod adresem Ministerstwa będą rozpatrzone i wyciągnięte z nich odpowiednie wnioski.

Po przemówieniu tow. ministra Dietricha zebrani uchwalili wytyczne dalszej pracy, walki z biurokracją, socjalistycznej obsługi konsumenta, opieki nad przedmiotami, racjonalizatorami i nowatorami, rozbudowy szkolnictwa zawodowego, usprawnienia dystrybucji itp.

Następnie poszczególna Centrala przedstawiła konkretne zobowiązania dotyczące planu oszczędnościowego, współzawodnictwa pracy i dalszej rozbudowy sieci detalicznej i hurtowej.

W. Ażiewicz

154

## Daleko od Moskwy

— Pomyślcie, Alosza nad tym, co powiedziałem. Posiadam prawa człowieka doświadczonych przez życie i dlatego ostrzegam was. Niech ręka boska broni, ażeby z wami zdrzyło się to, co stało się ze mną: że utracicie na pewien czas rytm życia, a kiedy wskutek silnego uderzenia powrócicie do siebie przekonacie się, że waza siła wasz rozum, talent, wymieniliście na drobne miedziaki... Ach, jakie to przykre i męczące, gdy człowiek przekonuje się pewnego dnia, że tak wiele stracił bez sensu, bez pożytku, na próżno...

Topolow porywco i z goryczą kiwnął głową. Jego zdenerwowanie udzieliło się Aleksemu. Zatraskana i ciemna od zimowej opalenizny twarz Kowszowa rozjaśniła się. A Topolow nagle zamilkł i ciężko oparł się na fotel. Po wypowiedzeniu wszystkiego, jak gdyby oprzytomniał. Ujrzał w ręku czerwoną chustkę i pośpiesznie ją schował. Zjął czapkę, rozwiązał szalik, opuścił kołnierz płaszcza — gdyż zrobiło mu się gorąco.

Aleksy milczał. Stary podniósł wzrok i idąc za spojrzeniem Kowszowa odwrócił głowę do drzwi, gdzie stałi Greczkin, Zenia, Pietia Gudkin, Kobzow i Filimonow, za nimi widniała duża twarz Libermana. Widzieli, że pomiędzy Topolowem, a Kowszowem odbywa się jakaś

poważna rozmowa, ale nie rozumieli, dlaczego nie mogą jej przerwać i dlaczego Aleksy nie życzy sobie, aby weszli.

Kowszow dostrzegł, że brwi starego zmarszczyły się z niezadowolaniem, i widać było, że żałuje, że rozpoczął rozmowę.

— Cóż, zakończymy na tym. Rozmowa nie udała się — szepnął starzec.

— Wybaczcie towarzysze — zwrócił się Aleksy do stojących przy drzwiach. — Jesteśmy z Kuźmą Kuźmiczem w tej chwili bardzo zajęci i w żaden sposób nie możemy się zwolnić. Za pół godziny poproszę was wszystkich.

Współpracownicy odeszli zdumieni. Topolow siedział, a na twarzy jego zastąpił gorzki uśmiech.

— Drogi, Kuźmo Kuźmiczu, — cicho powiedział Aleksy i stary od razu się uspokoił.

Młody inżynier stał przed nim, twarz jego była ożywiona a z wyrazu oczu można było wnioskować, że wszystko, co Topolow powiedział przyjął bardzo poważnie.

— Proszę mi wierzyć, że to, iż zwróciłem się do mnie, tak samo jak wszystko, co usłyszałem od was — wrzuciło mnie do głębi. I na szczerą odpowiedź szczerością.

Aleksy próbował wciągnąć dym, ale papieros już dawno zgasł:

— Obecnie trudno jest znaleźć człowieka spokojnego

i zadowolonego z siebie. Powiem więcej: jeśli dostrzeżę człowieka spokojnego i zadowolonego z siebie, to przestanę mieć do niego zaufanie. Dla mnie samego przeżycia te są pełne nieznanych mi dotąd wzruszeń. Przecież byłem na froncie, powąchałem prochu, i nagle gdzie się znalazłem? Pragnąłem powrócić na front i jak trudno mi było opanować to pragnienie i prawidłowo wszystko rozumieć.

Aleksy odrzucił zgasły papieros. Spojrzenie jego padło na brudnopis nieskończonego sprawozdania. Zdecydowanym ruchem odsunął zapisane arkusze.

— Wątpię, czy będę mógł was ucieszyć jakimis specjalnymi rewelacjami, — roześmiał się skonfundowany wyciekającym, pełnym napięcia spojrzeniem Topolowa.

— Uważam, że ponieważ milczeliśmy zbyt długo, powinniśmy się wreszcie wypowiedzieć. W ten sposób będzie nam później łatwiej pracować. — Aleksy zrobił małą pauzę, a stary potakująco kiwnął głową. — Chciałbym powiedzieć tylko małe słówko, ażeby was obronił przed waszymi własnymi atakami. Nie wiem, co zdarzyło się kiedyś w waszym życiu i dlaczego zamknęliście się w sobie. Ale ja, Beridze i Zaikind oraz inni towarzysze rozumieliśmy: widzimy przed sobą nie prawdziwego Topolowa, a jakiegoś dumnego człowieka, który nie jest w formie. Nawet Pietia Gudkin to rozumiał, gdyż w innym wypadku nie poruszyłby tamtej sprawy. I nie popełniliśmy błędu, twierdząc: jest różnica pomiędzy Topolowem i Grubskim!...

(c. d. n.)



# W CBT nie uznają organizacji partyjnej

## Samowładztwo „speców” — przynosi szkodę przedsiębiorstwu państwowemu

Centralne Biuro Techniczne jest zakładem, produkującym i konstruującym nowe typy maszyn włókienniczych.

Zaprojektowane w Biurze Konstrukcyjnym przez inżynierów plany wędrują do prototypowni, gdzie ślusarze-montażerzy i tokarze nadają im realne kształty — wytwarzając odpowiednio maszyny. I może dlatego w żadnym z zakładów przemysłowych nie uwzględnia się w tym stopniu łączność pomiędzy pracą pracownika umysłowego i fizycznego, jak właśnie w CBT.

Zdawało by się zatem, że ten wzajemny, ścisły kontakt i współpraca powinny zbliżyć ludzi różnych zawodów, uczynić z nich zwartą grupę pracowników, związanych wspólnym celem i wspólną troską o dobro Biura i jego produkcji.

Przy bliższym zapoznaniu się jednak ze stosunkami, panującymi w CBT okazuje się, że jest inaczej, że pracownicy umysłowi i fizyczni — to dwa światy, że — zdaniem inżynierów — tylko właśnie ludzie z dyplomami uprawnieni są do współpracy z kierownictwem, a rola pracownika fizycznego sprowadza się wyłącznie do mechanicznego wykonywania poleceń ogólnych.

Ta sytuacja — tak typowa przedwojenna — jest szczególnie niezrozumiała dlatego, że w CBT, zatrudniającym 400 pracowników, jest dość liczna, bo 88-osobowa organizacja partyjna.

Fakt, iż koło PZPR skupia w swych szeregach w pierwszym rzędzie pracowników fizycznych oraz kilku kreslarzy przysądzi, że nie mogło ono znaleźć płaszczyzny porozumienia z bezpartyjnym kierownictwem Biura. W konsekwencji organizacja partyjna w CBT odgraniczona została od zagadnień produkcyjnych zakładu.

A przecież porozumienie organizacji partyjnej z bezpartyjną dyrekcją nie musi i nie winno napotykać na trudności. Bywają wprawdzie wypadki, gdy bezpartyjni dyrektorzy nie zawsze rozumieją rolę organizacji partyjnej, korzystając z jej pomocy, opierają się w swej pracy codziennej na autorytecie organizacji partyjnej, dzięki czemu wzrasta ich własny autorytet wśród załogi fabrycznej.

W CBT, niestety, tak nie jest. Tu istnieje kompletna

izolacja kierownictwa od załogi i jej organizacji partyjnej. Zupełnie nie doceniając inicjatywy i twórczej myśli robotnika dyrekcja uważa, że specyficzny charakter przedsiębiorstwa upoważnia tylko inżynierów — wykwalifikowanych fachowców do zabierania głosu w sprawach produkcyjnych.

I choć nie wszystkie sprawy, omawiane przez dyrekcję, są sprawami produkcyjnymi, niektóre np. dotyczą przydziału mieszkań służbowych dla pracowników — taki się już utarł w CBT zwyczaj, że i w tych sprawach rozstrzygają tylko wykwalifikowani fachowcy, a decyzje — korzystne oczywiście w pierwszym rzędzie dotyczą ich samych.

Ta sytuacja organizacji partyjnej nie pozostaje bez wpływu na pracę Biura oraz na jego gospodarkę. Zorganizowano tu współzawodnictwo, lecz objęci nim kierownicy grup

nie robią w kierunku jego rozwoju. Pracownicy Biura Konstrukcyjnego skarżą się, że inżynierowie nie dostarczają im pracy, a cenne godziny robocze mają na jałowych pogawędkach.

Nie lepiej wygląda sprawa oszczędności: CBT co prawda sporządziło plan oszczędnościowy, jednak sporządziło go tak, jak robi się coś z rozkazu, bez zrozumienia sensu i potrzeb tego, co się robi. Nie mamy żadnych wątpliwości, że suma 2 milionów złotych, przewidzianych do wygospodarowania, stanowi zaledwie małą część tego, co w istocie można by było zaoszczędzić.

Z drugiej strony ta niezwykła sytuacja, w jakiej znalazła się organizacja partyjna w CBT musiała oddziaływać na jej wewnętrzny sprężystość. Zakładowy Komitet Partyjny pozbawiony tak ważnej podstawy działania, jakim jest wpływ i wpływ na sprawy produkcyjne zakładu, zamiast

walczyć o zmianę tej sytuacji pogodził się z nią, zadowalając się faktem samego istnienia organizacji partyjnej przy CBT. Oczywiście, ta rezygnacja i samo zadowolenie Komitetu Partyjnego spowodowało osłabienie dyscypliny partyjnej wśród towarzyszy.

Rzecz prosta, że tego rodzaju sytuacji w CBT nie można dłużej tolerować. Jeśli I-szy sekretarz — tow. Cwik nie potrafił niczego dokonać, jeśli tow. inż. Frankiewicz, jedyny łącznik pomiędzy organizacją partyjną a dyrekcją, wołał dla „świętego spokoju” nie poruszać „partyjnych drażliwości”, obowiązkiem Komitetu Dzielnic Śródmieście — Prawa, — któremu podlega organizacja przy CBT — jest jak najszybciej zająć się tymi sprawami i zmienić je gruntownie dla dobra przedsiębiorstwa i jego załogi.

R. Schabowska

# To i owo

## „Nic złego na zmarłego”

Przysłowie łacińskie powiada: de mortuis nil, nisi bene — o zmarłych nic, krom rzeczy pochlebnych. Wolno tedy i nalezy nawet — w obliczu majestatu śmierci — powołać się na „złote serce”, „świełany umysł” czy „kryształowy charakter” nieboszczyka, nie wypadła atoli w żadnym wypadku wyrazić się, iż był to — za przeproszeniem np. ś. p. lajdak.

Nie podejrzewamy dygnitarzy rządu USA o głębszą znajomość kultury łacińskiej, ale dalibyśmy za to wagon gumy do śucia, że przysłowie: de mortuis nil, nisi bene — nie jest im obce. W przeciwnym bowiem razie nie zamknęliby chyba obłąkanego Forrestala na szczycie drapacza nieba, pozostawiając mu jako jedyną drogę do wyjścia na świat... otwarte okno.

Oczywiście, pozbawiony pocztylności b. minister wojny USA „skorzystał” z uprzejmie ofiarowanej mu okazji i „sam” położył kres swemu awanturniczemu życiu wojennego podległego, nie kładąc jednak bynajmniej kresu kompromitacji rządu USA. „Samobójstwo” Forrestala jest tej kompromitacji jeszcze jednym charakterystycznym przyczynkiem.

## Sądzić — nie sądzić...

Przypominacie sobie początek pięknej ballady o Edwardzie VIII? „Nad brzegiem morza stał Edward VIII, listki akacji obrywa: „kocha, nie kocha, lubi nie lubi — i swojej Simpson przytula...”

W sytuacji Edwarda VIII znajduje się obecnie sąd brytyjski w Southampton, który 14 bm. — na zlecenie ambasady amerykańskiej w Londynie — wydał rozkaz aresztowania Gerharta Eislera. Wydał rozkaz aresztowania i teraz „obrywa listki akacji”, urządzając dalszy bieg sprawy: sądzić — nie sądzić, odroczyć — wznowić, wznowić — odroczyć... „Magiczne” te zajęcia trwają już blisko dwa tygodnie. Sąd brytyjski nie może jakoś do tej pory „przyzwać” bogini sprawiedliwości — Temidy, obawiając się widocznie, iż okaże się ona łaskawa dla niewinnego Eislera, surowa — dla bezprawnie popelnionego przez mieszaną szajkę gangsterów anglo-amerykańskich.

Et.

# Motobytowi trzeba pomóc

## Części samochodowe i opony nie są należycie przechowywane

W ostatnim czasie Centrala Handlowa Przemysłu Motorowego napotkała na dotkliwie trudności w swej pracy, wynikiem z braku właściwych warunków lokalowych. Zarówno Eks. pozytura Rejonowa tej instytucji, jak i Składnica Centralna, zatrudniające razem ponad 200 pracowników, mieszczą się w budynku przy ul. Skrzywana 6. Na tym terenie też mieściły się dotychczas wszystkie magazyny.

W tych dniach oddział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego zarządził opuszczenie głównego budynku instytucji, grożącemu zawaleniem. Na skutek tego „Motobyt” musiał przepelnąć pozostałe magazyny i w tej chwili dzięki, części samochodowe, opony leżą stosami, co powoduje niszczenie materiału i stwarza niebezpieczeństwo pożaru. Również z braku miejsca naprawy samochodów muszą być przeprowadzane na podwórzu. Robotnicy, pozbawieni stołówek, spożywają obiady na wolnym powietrzu.

Kierownictwo „Motobytu” od dawna zdawało sobie sprawę, że należy zatroszczyć się o nowy lokal dla placówki montażowej i złożyć nawet wnioski o

przyznanie lokalu przy ul. Kl. lińskiej 138. Mieścił się tam garaż dawnej firmy „Tempo” wyposażony w halę o powierzchni 500 m kwadratowych, stację benzynową ze zbiornikiem, kłuznią, akumulatornią, 39 boków samochodowych. Posesję tę przyznano jednak Centrali Han-

dlowej Przemysłu Skórzanego, która dotychczas nie przeprowadzała koniecznych tu remontów, a obecnie ma zamiar zburzyć ten obiekt i wystawić w tym miejscu gmach, bardziej odpowiadający jej potrzebom. Byłoby to jednak niesłuszne i sprzeczne z dobrze pojętym interesem gospodarki państwowej.

Ważną oszczędność przyniosł także pomysł zastosowania kontroli technicznej w Farbiarni. Dotychczas towar przewożony był po ufarbowaniu bez kontroli wprost do magazynu. Potym przechodził przez prasownię, znów przez magazyn, gdzie go księgowano i dopiero później w krojowni orzekano czy towar ten jest dobrze ufarbowany, czy wogóle nadaje się do dalszej produkcji. W przeciwnym razie odesyłano go znów przez magazyn do farbiarni. Oczywiście w ten sposób tracono napróżno wiele roboczo-godzin, wzrastały także niepotrzebnie koszty transportu. Obecnie brakarka od razu na miejscu decyduje o jakości ufarbowanego towaru, a przeprowadzając zarazem stałą kontrolę, wpłynęła na podniesienie jakości produkcji farbiarni.

Et.

# Jak załoga PZPDz. Nr 2 realizuje swój plan oszczędnościowy

Poszczególne pozycje planu oszczędnościowego PZPDz. Nr. 2 składają się na łączną kwotę przewidywaną do końca bieżącego roku, oszczędności w sumie 38 milionów 323 tysiące 824 zł. Tyle właśnie postanowiła zaoszczędzić załoga „dziewiarskiej dwójki” (łącznie z zobowiązaniami podjętymi na Kongresie Święta 1 Maja i II Kongresu Związków Zawodowych), 38 milionów — to poważna suma i potrzebny jest dobrze zorganizowany wysiłek całej załogi, wzmocniona oszczędność w każdym oddziale produkcji, żeby ustalone oszczędności zostały zrealizowane.

Jakże przedstawiają się dotychczasowe osiągnięcia PZPDz. Nr 2, jakie pozycje planu ob-

jęła już kampanią oszczędnościową?

Zmniejszenie procentu odpadków ma przynieść według planu ponad 1 milion zł. oszczędności. Dotychczas największe odpadki miał zawsze oddział cewiarni. Najlepszą metodą walki z marnotrawstwem przedzi okazało się tu współzawodnictwo. Zadaniem Zespołów współzawodniczących stała się jak najbardziej oszczędna gospodarka surowcem. W ten sposób procent odpadków na cewiarni, w porównaniu z lutym zmniejszył się w kwietniu o 0,8 procent, osiągając obecnie 0,6 procent. W szwalni dzięki ustawicznej przeprowadzanej kontroli, ilość odpadków w krojowni zmniejszyła się do 0,2 proc. zaś wynik walki o umiejętną i oszczędne krojenie dzianiny wyraża się ilością odpadków o 3 procent mniejszą w miesiącu kwietniu, niż w ubiegłych miesiącach.

Poważną pozycję w planie oszczędnościowym stanowi podniesienie wydajności pracy na 1 roboczo-godzinę. Łączy się to oczywiście ściśle z wykonaniem planu produkcyjnego. PZPDz. Nr. 2 postanowił plan ten wykonać do 15 listopada i wyprodukować do 31 grudnia rb. ponad plan 417.000 sztuk białej. Załoga dobrze pojmując swoje obowiązki. Każdego miesiąca plan produkcyjny jest przekraczany i można się spodziewać, że koniec br. przyniesie całkowite wypełnienie planu i dodatkowych zobowiązań.

Podniesienie dyscypliny pracy daje także poważne oszczędności. PZPDz. Nr. 2 starają się zmniejszyć do minimum ilość spóźnień i opuszczonej roboczo-godzin. I na tym odcinku nastąpiła wyraźna poprawa. Np. pracownicy umysłowi ilość spóźnień zmniejszyli o 0,1 procent, pracownicy fizyczni 2,3 procent. Opuszczone roboczo-godzin w ubiegłym miesiącu wyrażały się już cyfrą o 1,4 procent mniejszą niż w miesiącu lutym.

Znaczną oszczędność przyniosł także pomysł zastosowania kontroli technicznej w Farbiarni. Dotychczas towar przewożony był po ufarbowaniu bez kontroli wprost do magazynu. Potym przechodził przez prasownię, znów przez magazyn, gdzie go księgowano i dopiero później w krojowni orzekano czy towar ten jest dobrze ufarbowany, czy wogóle nadaje się do dalszej produkcji. W przeciwnym razie odesyłano go znów przez magazyn do farbiarni. Oczywiście w ten sposób tracono napróżno wiele roboczo-godzin, wzrastały także niepotrzebnie koszty transportu. Obecnie brakarka od razu na miejscu decyduje o jakości ufarbowanego towaru, a przeprowadzając zarazem stałą kontrolę, wpłynęła na podniesienie jakości produkcji farbiarni.

Słabą stroną w realizacji planu oszczędnościowego fabryki są niedostateczne wyniki w walce o podwyższenie jakości produkcji.

W produkcji wyrobów włókiennych PZPDz. Nr. 2 postanowiła osiągnąć 92 procent prymy. Tymczasem załoga może w tej dziedzinie pochwalić się uzyskaniem 98,8 procent pierwszego gatunku. Jednakże w

produkcji wyrobów jedwabnych i bawełnianych sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Zamiast przewidzianych 90 procent prymy, fabryka osiąga dotychczas w najlepszym wypadku 84 procent. Ponieważ białozna bawełniana i jedwabna stanowią 75 procent ogólnej produkcji zakładów, plan jakościowy nie jest, niestety, wypełniony, a tym samym ustalona oszczędność na podniesieniu jakości towaru nie została jeszcze zrealizowana.

Przed załogą „dziewiarskiej dwójki”, przed radą zakładową i organizacją partyjną stoi więc poważne zadanie wzmocnienia czujności i kontroli w niektórych oddziałach produkcji (a przede wszystkim w farbiarni, w szwalni i krojowni). Należy rozwinąć i pogłębić współzawodnictwo pracy, obejmujące dotychczas tylko 30 procent załogi, zorganizować zespoły, których zadaniem będzie ubieganie się o uzyskanie jak najwyższej jakości. Ta niedomaga jąca dotychczas pozycja planu oszczędnościowego PZPDz. Nr. 2, musi stać się największą troską całej fabryki, jeżeli suma 38 milionów złotych ma być z końcem roku całkowicie osiągnięta.

H. Sam.

# Nasi delegaci na Kongres

## Tow. Zofia Rosiakowa z PZPB Nr 7

Odłąd tow. Rosiakowa została wybrana przez załogę PZPB Nr 7 delegatką na II Kongres Związków Zawodowych, ma głowę pełną „kongresowych” spraw. Przecież to nie była jaka obowiązek spłynął teraz na prządek - przedownicę. W Warszawie, w obecności delegatów Związków Zawodowych z całej Polski, będzie reprezentowała wolę i życzenia kilku tysięcy robotników. Nie można opuścić ani jednej słusznej uwagi nie wolno pominąć ani jednej błędnicy którą powinni rozpatrzyć obradujący i w miarę możliwości usunąć, przez opracowanie innych, lepszych metod pracy poszczególnych komórek Związków Zawodowych.

Tow. Rosiakowa ma już dokładnie obmyślane projekty, z jakimi wystąpi na Kongresie. Przede wszystkim więc zwiększenie funduszy na akcje społeczne, na rozbudowę przedszkoli i żłobków, aby wszystkie pracownice mogły pozostawiać swe dzieci pod należytą opieką. Będzie domagała się również zorganizowania na większą skalę czasowo rodzinnych, otoczenia robotników stałą i troskliwą opieką lekarską.

Z każdym dniem wzrasta rejestr najrozmaitszych spraw. Tow. Rosiakowa z niecierpliwością oczekuje dnia i chwili. Nie od dziś interesują ją sprawy dotyczące klasy robotniczej. Po wojnie w wolnej Ludo-

wej Polsce tow. Rosiakowa od razu rozpoczęła ożywioną pracę w partii i w Związkach Zawodowych, będąc w ciągu trzech lat członkiem Rady Zakładowej. Obecnie jako prządka-przedownica wyróżnia się spośród wszystkich kobiet, pracujących w tym oddziale. Aby

# Gorące pozdrowienia dla II Kongresu Zw. Zawodowych

Na zebraniach, odbywających się u nas z racji Kongresu Związków Zawodowych, robotnicy naszych zakładów, w czasie dyskusji podkreślają czołową rolę Związków Zawodowych w dziele poprawy bytu klasy robotniczej. Pracownicy naszych zakładów są przekonani, że Kongres Związków Zawodowych da równocześnie mocną odprawę tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zagrażają pokojowi.

W związku z tym, robotnicy PZPW Nr 36 samorzutnie podjęli szereg uchwał na cześć Kongresu. A więc: Oddział I zobowiązał się zlikwidować analfabetyzm wśród załogi do dnia 30 lipca oraz spopularyzować czytanie broszur, książek i gazet oraz podnieść ilość uczestników współzawodnictwa w trzecim kwartale z 17 do 50 proc.

Zespół tow. Habery z Oddziału II zobowiązał się podnieść od-

uczyć Kongres Związków Zawodowych zobowiązała się jest. cze podnieść ilość i jakość swej produkcji.

Tow. Rosiakowa będzie do brze reprezentowała interesy robotników bawełnianej 7.ki na Kongresie Związków Zawodowych.

setek pierwszozagatunkowej produkcji z 86 do 90 proc.

Załoga Oddziału trzeciego zobowiązała się ogarnąć współzawodnictwem pracy 75 proc. pracowników. Oddział VII podnieśli odsetek wyprzędu z 89 do 95 proc.

Wydział Inwestycji i Odbudowy postanowił założyć podłogę betonową w magazynie Oddziału VII na miejsce zniszczonej, drewnianej.

Cała załoga PZPW Nr 36 przesyła gorące pozdrowienia wszystkim delegatom na Kongres, składając Kongresowi zarazem życzenia, by pokazał całemu światu, że robotnicy polscy, zespoleni w jednolitych Związkach Zawodowych, stoją na straży pokoju i dobrobytu mas pracujących.

B. Łukaszewicz korespondent fabryczny „Głosu” PZPW Nr 36

# Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Jak pracuje nasza Rada Zakładowa

Nasza Rada Zakładowa została wybrana w 1948 r. i składa się z pięciu osób. Przewodniczącym jest tow. Jurkiewicz. Obiektywne sądząc, nie można naszej Rady postawić za wzór. Wprawdzie, jeśli chodzi o sprawy drobniejsze, jak zorganizowanie wybieżki do Wrocławia, przydział resztek, udzielenie pożyczki bezwrotnej komuś z załogi itp., to wykazała ona wiele inicjatywy, ale mało się interesuje sprawami takiej wagi, jak zorganizowanie żłobka i przedszkola lub urzędów sanitarnych, koniecznych w każdej fabryce. Świadczy o tym dobitnie fakt, że mimo żądań załogi, nie z tego w naszej fabryce nie istnieje.

Albo weźmy sprawę OBEL. Często zdarza się o-

myśli, a nie ma komu przypilnować ich sprostowania. Na usprawiedliwienie radców należy dodać, że może sami nie orientują się tak dobrze. Trzeba było by pomyśleć o bliższym zaznajomieniu ich z tymi kalkulacjami.

Dobrych chęci napewno im nie zabraknie. Dowiedli tego w okresie wprowadzenia w życie nowej umowy zbiorowej, kiedy trzeba było ustalić nową siatkę plac. Gdy obliczenia wykazały, pewne niewłaściwości, interwencja Rady Zakładowej w Związku Zawodowym odniosła pożądany skutek ku zadowoleniu całej załogi.

J. Tomaszuk korespondent fabryczny „Głosu” PZPW Nr 37 Oddział VI



### Wypowiedzi naszych maturzystów Kol. Wochna chce być agronomem



Dobiega końca okres gorącego przygotowywania się do egzaminów dojrzałości, czyli tzw. matur. W wielu łódzkich szkołach średnich matury zakończyły się. Wielu kolegów ma już za sobą okres wyjątkowo przedmaturalnej pracy. Do nich należał m. in. kolega Wochna Stanisław, absolwent XXI Państwowego Gimnazjum typu przyrodniczego.

— Właściwie — to się matura nie bałem. Nie bał się jej wszyscy ci, którzy systematycznie i pilnie uczyli się przez cały rok szkolny.

Kol. Wochna zdał maturę — zdał dobrze, mimo że sporo czasu poświęcił pracy w organizacji ZMP. Gdyż trzeba wiedzieć, że jest z niego nieładna aktywista. Nie żałował pracy dla organizacji, ale to mu na złe nie wyszło — przeciwnie: organizacja nakazywała właśnie dobrze się uczyć. I kolega Wochna zdał zarówno egzamin przed organizacją, jak i przed władzami szkolnymi.

Zapytujemy naszego kolegę, co zamierza robić dalej?

— Uczyć się — pada zdecydowana odpowiedź. Chcę pójść do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, na wydział agronomii społecznej.

Z pewnością zapytacie, dlaczego na WSGW. — ciągnie dalej nasz rozmówca. — Otóż musicie wiedzieć, że jestem synem chłopca i chcę powrócić na wieś, tam skąd wyszedłem. Ale pragnę powrócić jako fachowiec, jako rzeczywiście dojrzały człowiek, by brać świadomie czynny udział w przebudowie gospodarczej i społecznej wsi polskiej. I właśnie jako agronom społeczny zdziałam w tym kierunku najwięcej. Rozszerzenie współzawodnictwa pracy na wsi, zakładanie nowych szkół, porady prawne, walka z wyzyskiem, praca przy rozbudowywaniu spółdzielni produkcyjnych — oto zadania, dla wypełnienia których idę na wydział agronomii społecznej. Chcę bowiem, żeby nasze pokolenie rozwijało się w zdrowych, sprawiedliwych, socjalistycznych warunkach.

# TRYBUNA młodych

## Musimy dać młodzieży wszelkie ułatwienia w nauce Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów

Tegoroczny Tydzień TBS obchodziliśmy w kilkanaście dni po uroczystościach, związanych z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy. Te napozór niezwiązane ze sobą obchody ściśle łączą się ze sobą.

Polska Ludowa otworzyła przed młodzieżą robotniczą i chłopką podwoje szkół powszechnych, średnich i wyższych. Ci, co chcą się uczyć, otrzymali ku temu wszelkie ułatwienia.

Niemniej jednak spora część młodzieży znajduje się jeszcze w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Jest to młodzież osierocona — przeważnie w wyniku bestialstw niemieckich. Tej młodzieży trzeba było pomóc. Poważne zadanie w tej dziedzinie wzięło na siebie Towarzystwo Burs i Stypendiów. Organizacja ta wysiłkiem całego społeczeństwa zdobywa fundusze, przeznaczone na pomoc dla uczącej się młodzieży.

Jestemy w trakcie obchodów związanych z IV Tygodniem Towarzystwa Burs i Stypendiów. Trzeba, aby zarówno w okresie Tygodnia, jak i później młodzieży brała czynny udział w popularyzowaniu idei burs i stypendiów. Trzeba, aby młodzież ZMP-owska przodowała we wszelkich akcjach, przedsięwziętych przez TBS. Nie może być w Polsce Ludowej ani jednej dziewczyny, ani jednego chłopca, który mimo chęci i zdolności nie będzie mógł się uczyć. Odpowiedzialność za to ponosiliby całe społeczeństwo.

Kwota ułeczna na TBS, zorganizowana przez ZL ZMP dała ponad 70 tysięcy zł. Na wyróżnienie zasługują następujący koleśki: Boldolski i Zimkowski (zebrali 3461 zł). Madej i Lach (zebrali 2396 zł). Lobosiówna i Pałczyńska (zebrały 2391 zł).

Podczas zbiórki najlepiej spisali się ZMP-owcy z dzielnicy Bałuty.

### Nasi Czytelnicy piszą...

## Brygada SP nie pozostaje w tyle



Wielu junaków z 11 Brygady SP ochotniczo wstępuje do szkół podoficerskich

11 Brygada SP, złożona z junaków Łodzi i województwa, wysłana została do odbudowy największych w Polsce Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Cel ich pracy zyskał należyte zrozumienie i uznanie miejscowej ludności, co znalazło swój wyraz w serdecznym powitaniu, jakie przygotowano naszym chłopcom. Na każdym zresztą kroku oświeceniście otaczają dziających junaków przyjazną opieką. Fakt ten, jak również bardzo dobre warunki w samej Brygadzie sprawiają, że chłopcy bardzo dzielnie pracują i wcale o domach im się nie spieszy. Wielu z nich opowiada o głodzie, jaki panował przed wojną na wsi, o tym jak to chleb jadano się tylko w niedziele i święta, jak to i dzisiaj niektórzy z nich, pracujący u bogaczy wiejskich, są nielitościwie wykorzystywani. Jest wśród nich sporo takich, którzy jadąc do Brygady poraz pierwszy w życiu jechali pociągiem. Jest tak że sporo (szczególnie tych ze wsi) analfabetów, dla których zorganizowano specjalne kursy poprawnego pisania i czytania. Ani jeden junak nie wrócił do domu, jako analfabeta.

ZMPowcy, których w Brygadzie jest ponad 200, przodują w pracach Brygady. Przodu-

### Rozpowszechniamy prasę ZMP-owską

W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy Zarząd Miejski ZMP w Piotrkowie przeprowadził w mieście uliczną sprzedaż prasy organizacyjnej. Pionem tej akcji była sprzedaż 1000 egzemplarzy „Pokolenia”, 300 egz. „Nowej Wsi” oraz 250 egz. „Świata Młodych”. Na wyróżnienie w tej pracy zasłużyła kol. Florczakowa, która w ciągu 1 i pół godziny sprzedała 120 egzemplarzy, oraz kol. Tkaczówna, która sprzedała 90 egz. „Pokolenia”. Ponadto wyróżnili się koleśki: Bożyk i Bartnicki.

Henryk Mąka  
Korespondent „Trybuny Młodych”

## Powstają nowe koła wiejskie ZMP

Oczelowy aktyw ZMP naszego miasta odwiedził ostatnio szereg wsi powiatu piotrkowskiego. Wszędzie koledzy nasz spotkali się z serdecznym przyjęciem, i w każdej wsi, w której dotychczas nie było organizacji ZMP, powstają coraz liczniej koła ZMP.

W ciągu jednego dnia do szeregów naszej organizacji wstąpiło 180 nowych członków. Szczególnie dobrze koledzy nasi byli przyjmowani przez młodzież wsi Boryczew (gm. Wądlów) i Ostrów (gm. Grabieca).

H. Mąka

# W BŁICHU szkolą się budowniczo wiej wsi

uczyć się zawodu rolniczego młodzieży. Pierwszy kurs liczył ponad 100-u słuchaczy. Następne były jeszcze liczniejsze. Ośrodek począł szybko dźwigać się z gruzów. Ludowe Państwo przyszło mu z pomocą.

54 hektarowe gospodarstwo dało coraz więcej lepszych plonów. Do ośrodka przybywało coraz więcej nowoczesnych maszyn. Ośrodek posiada dziś 20 sztuk bydła rogatego, 6 koni roboczych, i sporo rogacizny. Z każdym dniem było i jest lepiej.

Dyrektor Liceum Rolniczego ob. Lukowski Jan ma wiele do powiedzenia. Mówi o szkole, o ludziach, którzy w niej byli, są i będą. Pytam o koła ZMP o ich działalność, o to, co zrobili dla siebie i dla szkoły. — „Organizacji ZMP-owskiej zawiązaliśmy bardzo wiele — mówi ob. Dyrektor. — Chłopcy sami przedsiębiorli wszelkie akcje, pomagają nam szczególnie i my również staramy się im pomóc. Jestem z nich zadowolony”.

Idę z kolegami do ZMP-owskiej świetlicy. Dużo w niej świetnej zieleni. W ogrozie pianino. Ktoś pochy-

lony ćwiczy z zapalem. Na stolach pełno kompletów dzienników i czasopism. Spozstrzegam „Pokolenie”, „Nową Wsie”, „Trybunę Ludu”, „Głos Robotniczy”, Dziennik Ludowy i inne.

Dwa koła klasowe tworzą Zarząd Szkolny, którego przewodniczącym jest kol. Mańka — Sekretarzem jest kol. Kaniewski Zygmunt z Włocławskiego. Jest synem byłego fornała, który pracował w pańskim dworze przed wojną. Zygmunt ciężkie miał wtedy życie. Obecnie ojciec Zygmunta posiada swoją własną ziemię, przydzieloną mu z reformy rolnej. Gospodaruje na niej i pracuje oprócz tego w PGR-ze. Zygmunt również będzie na roli pracował ale lepiej i wydajniej. Uczy się przecież w Blichu.

Kol. Adamczak Jurek, młody uczeń Blichu, który już trzeci rok szkół się na porządnego fachowca, z dumą oprowadza mnie po gospodarstwie. Oglądamy narzędziownie. Pokazuje mi stare i nowe maszyny rolnicze. Gdyby tak jeszcze traktor... — wzdycha kol. Jurek

Deszcz przestał padać i wypo- godziło się zupełnie, kiedy wchodziliśmy do obór. Betonowy chodnik przez środek, czyste białe ściany, ścieki do gnojówki, elektryczne lampy. Rzędem stoja krowy, jaslówki, cielęta. Prawie wszystkie to rasowa „holenderki”. Są i dwie „szwedki”. Kol. Jurek poklepuje przyjaźnie jedną z nich — „Czarna” — naszą najlepszą. Daje 36 litrów mleka dziennie. Ale będzie dawać jeszcze więcej — do daje.

Konis to także namiętność Jurka. mówi o nich z zapalem i ogniem w oczach, jak o najlepszych kolegach. Wiem, że z niego będzie dobry hodowca, że właściwie pojmuje swą naukę. Tak jak ZMP-owiec pojmować powinien.

Dużo można by jeszcze pisać o Blichu, o ludziach naszej Organizacji którzy się tam uczą i pracują. Wiele mi jeszcze pokazywali, wiele spostrzegłem tam ciekawych i godnych uwagi rzeczy.

Zresztą Blichowiaków zna z ich pracy organizacyjnej cały powiat. Tworzą przecież zespół Brygady Oświatowej. Jeżdżą na koła, uczą-

### Czy Wasze Koło tak pracuje? WYCIECZKA



Wkroczyliśmy w wiosenneletni etap naszej pracy organizacyjnej. Dlatego też formy naszej pracy w kole się rzeczywiście muszą zmienić. Niewątpliwie dla pewnej części przewodniczą-

cych kół zmiana ta jest niejednokrotnie kłopotliwa, a to dla tego, że nie każdy zdobył się na urozmaiconą koncepcję pracy organizacyjnej. Wydaje mi się, że będzie słuszną rzeczą wyjść z murów miasta na świeże powietrze i tam prowadzić pracę samokształceniową, świetlicową czy szkoleniową. Pomoczą nam w tym wypadku nieco zapomniana już forma — dobrze zorganizowana wycieczka.

Na słowo wycieczka każdy z Wasz z pewnością umiechnie się i powie: Ależ to przecież nie trudnego — bardzo łatwo zorganizować. Właśnie o tę organizację chodzi. Nie zawsze łatwo jest zorganizować dobrą, pożyteczną wycieczkę. Podstawą powodzenia wycieczki jest przede wszystkim cel, który jej stawiamy.

Rozpatrzmy sprawę na konkretnym przykładzie. Jedno z łódzkich kół ZMP-owskich postanowiło urządzić wycieczkę do Spały. Postarali się o auto i po jechali. Specjalnie żadnych interesujących obiektów nie zwiedzali, tracili czas na chodzenie dla... chodzenia. Oczywiście, że nalykali się żywicznego powietrza i to wszystko. Czy tego rodzaju wycieczka osiągnęła swój cel wychowawczy — nie! Z prostych przyczyn. Gdyż nie posiadała go.



Junak — ZMP-owiec Władysław Błaszczak z Łodzi

Wielu wycieczek, rozwijających się bardzo dobrze. Oprócz wielu własnych imprez, junacy byli również na przedstawieniu w teatrze i kinie. Chociaż turnus rozpoczął się niedawno, można już dziś powiedzieć: junacy 11 Brygady SP, nie przynoszą ujemny Łodzi i województwu.

A oto drugi przykład. Jedno z kół terenowych zorganizowało wycieczkę również do Spały. Ale przed wyjazdem Zarząd Koła odbył zebranie. Koledzy z Zarządu podzielnili się funkcjami, kierownikiem wycieczki został przewodniczący koła, odpowiedzialny za naukę śpiewu, inny kolega — za opracowanie programu wycieczki. Zarząd Koła postawił przez wycieczkę wyraźny cel: wycieczka winna zespółić członków koła — wdobyć ich do planowego spędzenia czasu, zapoznać ogólnie na przykładzie Spały z sytuacją drzewostanu w Polsce.

Koledzy pojechali na tę wycieczkę ze sporządzonego z góry programem dnia. Wyglądał on następująco: godz. 7 rano — wyjazd, godz. 9 — przyjazd do Spały, godz. 9.30 — wspólne śniadanie, godz. 10 — zapoznanie się z gatunkami drzew, godz. 11.30 pogadanka na temat drzewostanu w Polsce i znaczenia gospodarczego lasu, godz. 12.30 — nauka śpiewu, godz. 13.30 — wspólny obiad, godz. 14.30 zwiedzanie ciekawych obiektów, godz. 16 — gry i zabawy, godz. 17 — wieczornica świetlicowa na świeżym powietrzu, godz. 19 — wyjazd ze śpiewem.

Po powrocie rozmawialiśmy z uczestnikami wycieczki. Wszyscy byli zadowoleni, a kol. Kazimierz Piasny tak oto mówił o swych wrażeniach: wycieczka nauczyła nas wiele, a przede wszystkim tego, jak można żyć w gromadzie.

Czy Wasze koło również organizuje wycieczki i jakiego rodzaju? Czekamy na odpowiedź! A Zychówna

### Uwaga traktorzysty

Wszyscy koledzy, umiejący obsługiwać traktory, proszeni są o zgłoszenie się do kol. Wojciechowskiego — Zarząd Łódzki ZMP, ul. Piotrkowska 262.



Kol. Zygmunt Kaniewski, Sekr. Zarządu Szkolnego ZMP w Blichu.

Prawie z niczego zaczęli ci, którzy w marcu 1945 r. budzili Blich do życia. Trudne i żmudne były to wysiłki. Budynek szkoły świecił pustymi jamami okien. W Blichowskich oborach porżykwało jedynie 6 krow. Wszystko porzucone w nieładzie i zaniedbaniu. Cóż to jednak znaczy dla ludzi, którzy chcą budować i tworzyć? Jeszcze w marcu 1945 r. Blich o-



Kol. Stanisław Stanisław. Prof. Liceum Rolniczego, opiekun kół ZMP. Szczery przyjaciel młodzieży. Kieruje pracą znanego na cały powiat ZMP-owskiego zespołu artystycznego.

pomagają i sami wiele korzystają z wyjazdów. Dumni są ze swego ośrodka, z jego przeszłości, chlubnych tradycji i ze swych obecnych osiągnięć. A najważniejsze jest to, że doskonale wiedzą poco się uczyć. Wiedzą, że gdy stąd wyjdą będą budować nową polską wiaś.



Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 27 maja 1949 r.  
Dziś: Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Straż Pożarna — 0
- Komisariat M. O. — 63
- Zarząd Miejski — 66
- P. O. K. — 112
- Pogotowie Ub. Społecznej — 10
- Dworzec Kolejowy — 91
- Telegraf — 213
- PZPR — 4
- PZPB — 23
- Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
- Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

K I N A

Kino „Polonia” — „Zapomniana wioska” — film produkcji amerykańskiej. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Robotnik” — „Volpone” film produkcji francuskiej. Dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

W czerwcu Odzieżowcy otrzymają nową świetlicę

Jedną z ważnych zdobyczy socjalnych są świetlice fabryczne. Umowy zbiorowe wszystkich branż i zawodów gwarantują robotnikom urządzenie świetlic przez dyrekcje poszczególnych fabryk. Świetlice są bowiem ogniskami kulturalno-oświatowymi, skąd promieniuje wiedza, gdzie można znaleźć po pracy odprężenie i godziwą, przyjemną rozrywkę.

Załoga Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na przestrzeni przeszło czterech lat istnienia fabryki, nie posiadała właściwie działającej świetlicy. Nie można bowiem było nazwać świetlicą niewielkiego pokoju, który od dawna w roku 1947 na ten cel na oddziale „A” przy ulicy Warszawskiej. Około 50-ciu metrów kwadratowych przestrzeni, dwa stoły i kilka krzeseł oraz głośnik radiowy i stół ping-pongowy, to jeszcze nie świetlica. A to było wówczas wszystko. Dlatego nikt tu prawie nie zaglądał, nie się nie działo, bo nie było nikogo, kto by potrafił wnieść tu życie, zapał i energię i tym pociągnąć współtowarzyszy pracy. Żywość tej pseudo-świetlicy był krótki. Jeszcze jesienią tego roku świetlicę tę zamieniono na biuro, oddając do użytku świetlicy większą już salę, przy ul. Kaplicznej na oddziale „B”. Przeniesiono tu poślady skromny sprzęt, oddział Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego postarał się o fundusze, za które zakupiono radioaparat, adapter i płyty. Znalazła tu również pomieszczenie pokątne. Licząca wówczas około 700 tomów biblioteka, która posiadała dziś ponad 1.100 książek. Zaprenumerowana no kilkanaście dzienników i czasopism. Od czasu do czasu

referat kulturalno-oświatowy Związku Zawodowego urządził tu odczyty, pogadanki i wieczory świetlicowe, ciesząc się dość liczną frekwencją.

Brak było jednakże stałego kierownika świetlicy, który za jąby się zorganizowaniem chóru, zespołu dramatycznego i recytatorskiego, których domagali się pracownicy zakładu. Po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie odpowiedniego człowieka. Niestety, nie długo zagrał tu miejsce, bo po przeszło dwóch miesiącach wyjechał z Pabianic. Od czasu do czasu Związek Zawodowy organizował tu różne mniejsze imprezy, ale z początkiem 1949 r. dyrekcja dała w roku 1947 na ten cel na oddziale „A” przy ulicy Warszawskiej. Około 50-ciu metrów kwadratowych przestrzeni, dwa stoły i kilka krzeseł oraz głośnik radiowy i stół ping-pongowy, to jeszcze nie świetlica. A to było wówczas wszystko. Dlatego nikt tu prawie nie zaglądał, nie się nie działo, bo nie było nikogo, kto by potrafił wnieść tu życie, zapał i energię i tym pociągnąć współtowarzyszy pracy. Żywość tej pseudo-świetlicy był krótki. Jeszcze jesienią tego roku świetlicę tę zamieniono na biuro, oddając do użytku świetlicy większą już salę, przy ul. Kaplicznej na oddziale „B”. Przeniesiono tu poślady skromny sprzęt, oddział Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego postarał się o fundusze, za które zakupiono radioaparat, adapter i płyty. Znalazła tu również pomieszczenie pokątne. Licząca wówczas około 700 tomów biblioteka, która posiadała dziś ponad 1.100 książek. Zaprenumerowana no kilkanaście dzienników i czasopism. Od czasu do czasu

Z tą chwilą jednakże dyrekcja zobowiązała się oddać na świetlicę dużą salę na oddziale „C” przy ul. Kaplicznej. Sala ta przedstawiała godny pożalowania widok. Bez drzwi i szyb, brudna, zniszczona, bez podłóg i sufitu.

Niewielu wierzyło, że da się tu urządzić kiedyś świetlicę. Jednakże przyrzeczenia przybierały z czasem realne kształty. Przed kilku tygodniami rozpoczęto remont, wprawiono szybko, założono drzwi, pobielono ściany, oczyszczono z kurzu i pajęczyn.

Już w pierwszych dniach czerwca sala będzie gotowa. Stanie się wreszcie świetlicą. Jeszcze kilka dni, a będzie tu podłoga, założy się podbitki, sufitowa i instalacje świetlne,

ustawi przygotowaną już scenę i posiadany sprzęt, pomaluje ściany.

Na uroczysty dla załogi dzień — otwarcia świetlicy — Rada Zakładowa wraz ze Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Odzieżowego szykuje miłą niespodziankę. Będzie nią piękny koncert i zabawa. Przewiduje się mianowicie, występy orkiestry Związku Muzyków, śpiew solowy i zespołowy oraz recytacje i tańce.

Pabianiccy odzieżowcy rozpoczyna życie nowej świetlicy przyjemnie i wesoło. Nowa świetlica musi tętnić życiem, musi spełniać swe zadanie.

Miastu naszemu przybędzie nowe ognisko kultury i oświaty. (Jota)

Z życia ZMP

WIECZÓR POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI BRONIEWSKIEGO.

Sekcja kulturalno-oświatowa przy Kole Terenowym ZMP organizuje w sobotę dnia 28 maja, Wieczór Poezji poświęcony twórczości Wł. Broniewskiego. Wieczór rozpocznie się o godzinie 18 w sali świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych przy ul. Bagatela 2. (ch)

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ ZMP.

W piątek dnia 27 maja br. o godzinie 19 w sali przy ul. Bagatela 8 odbędzie się odprawa przewodniczących kół ZMP.

Każdy z przewodniczących przyniesie z sobą plan pracy na czerwiec i meldunki z przeprowadzonych zbiorów: kłomu i makulatury. (ch)

Zukosa

O estetykę wystaw sklepowych

Opisując obce miasto sprawa wodzawca stara się spojrzeć na nie z góry, z lotu ptaka. Opis zaczyna się zwykle od słów: na głównych ulicach miasta tłumy ludzi przesuwały się w różnych kierunkach, część zatrzymuje się przy pięknie i estetycznie urządzonych wystawach itd... itd...

W Pabianicach ludzie nie zatrzymują się przed wystawami, bo... ale chwilę zaczynają po kolei, przede wszystkim od zagadnienia zasadniczego Czy wystawa sklepowa przyczynia się do pięknego i estetycznego wyglądu miasta? Na pewno. Ładnie urządzone wystawy świadczą również i o kulturze mieszkańców. Jeśli, mili czytelnicy, zgadzacie się z tym, to źle jest w naszym mieście. Większość wystaw przedstawia się fatalnie. Na gromadzone są na nich w wielkiej ilości przedmioty beładnie rozrzucone, co wygląda jakby bawilo się nimi nieporadne dziecko. Wystawy są zakurzone, a szyby popękane i nie czyszczone od niepamiętnych czasów. Niektóre wystawy są przeladowane, inne natomiast posiadają znikomą ilość wystawionych eksponatów. Osiadły na szbach kurz i brud tworzą oryginalną zasłonę, która jakby ostrzega — nie dhamy o ciebie kliencie, idź sobie dalej...

Czy nie uważacie, drodzy pabianiczanie, że należało by urządzić konkurs wystaw sklepowych i tym samym przyczynić się do tego, by miasto nasze przybrało jak najbardziej estetyczny wygląd. j. b.

Młodzież — do szkół stopnia Licealnego

Ob. Kierownicy szkół wraz z właścicielami Zespołami Społeczno - Pedagogicznymi winni dołączyć do podania każdego kandydata zarówno skierowanego przez Zespół Społeczno-Pedagogiczny jak i zgłaszającego się indywidualnie następujące dokumenty: metrykę, życiorys ucznia, świadectwo szkolne, zaświadczenie o rodzaju zatrudnienia i stanie majątkowym rodziców. (Zaświadczenie to musi być wydane przez gminę lub urząd zatrudnienia, względnie przez Urząd Skarbowy).

Charakterystykę ucznia (uzdolnienia, wyniki) podpisaną przez kierownika szkoły i przez przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego.

Podania z wyżej wyszczególnionymi załącznikami oraz listę uczniów zakwalifikowanych przez Zespoły Społeczno-Pedagogiczne należy przesłać dyrekcji II gimnazjum w terminie do 10 czerwca b. r.

Do Rejonu II Jedenastoletniej Szkoły stopnia licealnego w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 29 należą obwody następujących szkół podstawowych: w Dłutowie, Bychlewie, Szezerowie, Widawie oraz z Pabianic.

nie: obwody szkół Nr. 3, Nr. 7, Nr. 8, Nr. 10, szkoły T. P. D.

Egzaminy do klasy 8-jej odbywać się będą w dniach: 20, 21, 22 czerwca r. b. od godziny 8-jej rano, przyczym dnia 20 i 21 czerwca stanie do egzaminów młodzież z Pabianic, zaś dnia 22 czerwca z poza Pabianic.

Zapisy do szkół

W dniach 27, 28 i 30 maja (piątek, sobota i poniedziałek) odbędzie się będą zapisy do publicznych szkół powszechnych wszystkich dzieci, urodzonych w 1942 roku, oraz dzieci starszych, urodzonych w latach 1935 — 1941, które do szkoły

jeszcze nie chodzą. Dzieci winny być zapisane w jednej ze szkół powszechnych, położonych najbliżej miejsca zamieszkania dziecka. Zapisy przyjmują kancelarie szkół w godzinach od 9 do 13 i od 14 do 18.

Festival Muzyki i Pieśni Ludowych

Dnia 29 maja odbędzie się o godz. 11 w sali kina „Robotnik” Festival Muzyki i Pieśni Ludowych, organizowany przez Referat Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego.

chóry Towarzystw Śpiewaczych: Floriana, Kościusko, Luśnia, Lira i Partyzant. Impreza ta, przeznaczona jest dla świata pracy. Wstęp bezpłatny za biletami, rozprzewadzonymi przez Związki Zawodowe.

Wykonawcami będą: orkiestra Związku Zawodowego oraz

Wyniki maturalne w Szkole Ogólnokształcącej im. Królowej Jadwigi

W tych dniach zakończone zostały w II-giej Jedenastoletniej Szkole Ogólnokształcącej im. Królowej Jadwigi egzaminy maturalne, które odbyły się przy współudziale przedstawicieli czynnika społecznego. Świadectwa dojrzałości otrzymało 25 uczennic i 7 uczniów. Z tej liczby 21 osób świadectwa szkoły typu matematycznego, przyrodniczego i 11 osób typu humanistycznego.

Z „SP” w Pabianicach

W szeroko zakrojonej na terenie Pabianic akcji trzydniowej biorą udział tak męskie jak i żeńskie hufce SP. Pierwsze ruszyły do pracy junaczki z hufca przy Gimnazjum Handlowym. W ogrodzie Domu Starców przy ul. Partyzanckiej zaroilo się od zielonych mundurków. Uzbrojone w łopaty i grabie dziewczęta z entuzjazmem zabrały się do pracy. Od godz. 8-mej do 14-tej rozbrzmiewał ogród wesołym gwarem i piosenką. Najgłośniej śpiewają junaczki skomponowaną „zespół-

ka Izabella, Ciepliński Wiesław, Ciszewski Mirosław, Fronciewicz Marian, Durajski Bogdan, Forgalski Wiesław, Grzelak Halina, Jakubiszyn Janina, Janiszewska Cecylia, Kaepczak Krystyna, Krauze Halina, Krystek Anastazja, Kuberska Irene, Lenica Danuta, Lewandowicz Halina, Łyszkowska Danieł, Margas Alicja, Molenda Wiesława, Płócienniczak Halina, Pokora Monika, Pietrzak Krystyna, Pilichowska Jadwiga, Róździańska Janina, Sawicka Kornelia, Sudorska Bogumi-

ła, Śmiech Zofia, Szałańska Danuta, Wadowski Zbigniew, Wojtowicz Barbara, Zielińska Jadwiga. (j. b.)

Zaoszczędzone sumy pozwolą na rozbudowę sieci wodociągowej

Zarząd Miejski w Skierniewicach po dokładnym przeanalizowaniu planu oszczędnościowego postanowił zaoszczędzić w roku bieżącym 1 milion 16 tys. zł. Największe oszczędności poczyni się przy racjonalnym planowaniu robót drogowych

i robót plantacyjnych na placach i w skwerach miejskich.

W krótkim okresie powojennym Zarząd Miejski w Skierniewicach zbudował studnię artezyjską. W listopadzie ub. roku instalacje wodociągowe założone zosta-

ły wokół całego rynku, uruchomiono 4 hydranty z których obecnie czerpią wodę setki mieszkańców.

Zaoszczędzone sumy pozwolą przedłużyć sieć wodociągową i doprowadzić wodę do dzielnic robotniczych

Celem polepszenia jakości dostarczanej wody montuje się obecnie odzieżniacz o wydajności około 15 metrów sześciennych wody na dobę.

Dążeniem Zarządu Miasta jest nie tylko rozszerzenie sieci wodociągowej lecz również stopniowe doprowadzenie wody do mieszkań robotniczych.

Również i to zadanie będzie wkrótce realizowane.

Wędrowka po województwie

OPCZNO  
Zarząd Miejski w Opocznie otrzymał część kredytów na budowę publicznej łaźni. Zostały już opracowane i zatwierdzone plany budowy tak, że w najbliższym czasie rozpocznie się prace przygotowawcze.

Przewiduje się, że już na wiosnę przyszłego roku miejski zakład kąpielowy zostanie oddany do użytku.

czyń Koziotowiec Ireny, Królowny Jadwigi wyjechały dzieci w wieku od lat 4-eh do 6-ciu na pierwsze kolonie do miejscowości Wisła — Głębcze koło Cieszyna. Dzieci wyjechało 36. Przebywać one będą do 17 czerwca bież. roku.

Następna część dzieci przedszkola wyjedzie we wrześniu br.

Dnia 28 czerwca 1949 roku wyjeżdża młodzież starsza na kolonię do miejscowości Wisła — Głębcze oraz nad morze do miejscowości Stegny koło Gdańska.

Razem wyjeżdża około 400 dzieci.

Młodzież na wakacjach nabeździe sił i zdrowia do dalszej nauki.

\*\*\*

Dyrekcja Gimnazjum Chemicznego „Boruta” zorganizowała dla swoich uczniów wycieczkę na Górny Śląsk i do Krakowa.

Uczniowie poza zabytkami i miejscami historycznymi zwiędzą kopanie węgla i jedna z hut na Śląsku

SKIERNIEWICE

Kredyty Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wynoszą w Skierniewicach 2 miliony 813 tysięcy złotych. Z tych kredytów przystąpił Zarząd Miejski do wyremontowania 11 budynków. Naprawy obejmować będą przeważnie konstrukcje dachowe. Wkrótce nie będzie w Skierniewicach dziur w dachach.

ZGIERZ

Dnia 21 maja 1949 roku pod kierownictwem tow. Gębickiego Teodora kierownika przedszkola RTPD, oraz pod troskliwą opieką 3 matek i 2-eh wychowaw-

Otwarcie kursu dokształcającego w Zduńskiej Woli

W świetlicy robotniczej cegielni Krobanówek koło Zduńskiej Woli odbyło się uroczyste otwarcie kursu dokształcającego dla pracowników fabrycznych. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele OKZZ tow. Masłowski, przedstawiciel Powiatowego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych tow. Pięta oraz przedstawiciele partii politycznych, instytucji społecznych i Związku Młodzieży Polskiej.

Na uroczystość oprócz pracowników fabrycznych licznie przybyła okoliczna ludność. Sala wykładowa wy-

pełniona była do ostatniego miejsca. Zebranych powitał kierownik miejscowej cegielni R. Andryszczak od dając przewodnictwo tej uroczystości tow. Masłowskiemu, który w okolicznościowym przemówieniu zachęcił słuchaczy kursów do wytrwałości i pilności w nauce. Następnie kierownik szkoły w Krobanówku ob. Sroczyński wygłosił pierwszy wykład.

Uroczystości zakończyły występy chóru szkolnego, który odśpiewał szereg pieśni rewolucyjnych i młodzieżowych.

CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 tamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 tamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie wzięła się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie nosi się żadnej odpowiedzialności



**TEATR**

**PAŃSTWOWY TEATR  
WOJSKA POLSKIEGO**  
Jarcza 27

Dziś o godz. 15 „MELODA GWAR  
DIA” A. Fadlejewa.  
O godz. 19.15 po raz ostatni ko-  
media najwybitniejszego dramato-  
pisarza hiszpańskiego Lope de Ve-  
gi pt. „PIES OGRODNIKA”.

**TEATR KAMERALNY  
DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki Stewarta  
„GWIAZDA STEVENSONA”.

**TEATR „MELODRAM”**  
ul. Traugutta 18 (Gmach  
O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała  
francuska komedia E. Augier i J.  
Sandeau pt. „Zięć pana Polrier”.  
Wszystkie miejsca sprzedane.

**PAŃSTWOWY  
TEATR POWSZECHNY**  
ul. Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 kome-  
dia Gabrieli Zapolskiej „MORAL-  
NOŚĆ PANI DULSKIEJ” z udziałem  
Jadwigi Chojnackiej.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ**  
„LUTNIA”  
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE”.

**TEATR „OSA”**

Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni „Szalonego rycerza”  
Z końcem miesiąca „Sza-  
lony rycerz” schodzi z programu.  
W pełnych próbach arcywesoła  
komedia J. Tuwima „Jadzia wdo-  
wa” z niezawodnym Władysławem  
Walterem w jednej z ról. „Ja-  
dzia wdowa” zostanie wystawio-  
na na otwarcie sezonu letniego w  
ogródku dawnej „Bagateli”.



- ADRIA — „W pogoni za Mężem”.
- BAŁTYK — „Czarny Narcyz”.
- BAJKA — „Jasna Droga”.
- GDYNIA — Program aktualno-  
ści Kraj i Zagr. Nr. 23”.
- HEL — (dla młodz.) „Czaro-  
dziejskie ziarno”.
- MUZA — „Za Wami pójdą Inni”.
- POLONIA — „Czarny Narcyz”.
- PRZEDWIOŚNIE — „Za Wami  
pójdą Inni”.
- ROBOTNIK — „Podróż w Niezna-  
ne”.
- ROMA — „Renegat”.
- REKORD — „Daleka Droga” dla  
młodz., dla dorosł. „Noc Grud-  
niowa”.
- STYLOWY — „Skarb Tarzana” —  
dla młodz., dla dorosł. „Zielona Do-  
lina”.
- SWIT — „Rzym Miasto Otwarte”.
- TATRY — „Gubernantka”, dodatek  
Wyśc. kolarsk. „Praga —  
Warszawa”.
- TECZA — „Konik Garbusek”, kres-  
kówka w naturalnych kolorach.
- WISŁA — „Zawieja” dodatek  
„Wyścig kolarski Praga — War-  
szawa”.
- WŁOKNIARZ — „Zawieja” dodatek  
„Wyścig kolarski Praga — War-  
szawa”.
- WOLNOŚĆ — „Konik garbu-  
sek”, kreskówka w natural-  
nych kolorach.
- ZACHĘTA — „Kłeska Szpiega”.

**SPORT SPORT SPORT**

**Piłkarze ŁKS Włókniarza**

**złapali drugi oddech  
Lechia zeszła wczoraj pokonana z boiska przy ul. Unii 1:5 (0:1)**

Ustalona pogoda sprawiła, że wczoraj na stadionie Włókniarza zgromadziło się jeszcze więcej miłośników piłki nożnej, niż na meczu z „Cracovią”. O ile do przerwy tempo spotkania było „spacerowe” i gra upływała bez żadnych emocji, o tyle po przerwie tożdzianie jak gdyby złapali „drugi oddech”, wykazując, że ostatnio dobre wyniki nie były dziełem przypadku, ale owocem usilnej pracy i wielkiej ambicji. Trio obronne gospodarzy miało jednak słabe momenty, w pomocy dobry był Pietrzak. W napadzie najlepszy był Hogendorf, który w wysokim stopniu przyczynił się do zwycięstwa łodzian. Baran niepotrzebnie grał zbyt ostro i nie był dobrze usposobiony. Janeczek zdobył bramkę w rzadko spotykany sposób b.

W 17 minucie z własnego wypracowania Łącz podwyższył wynik do 3:1 dla łodzian. W minutę potem znów groźna sytuacja pod bramką gości. Strzał Janeczka w 30 min. z trudem chwycił Pokorski. Patkolo pudłuje w 37 min. W 39 min. Łącz uzyskał czwartą bramkę dla ŁKS Włókniarza z wypracowania Patkolo. W 42 min. Janeczek główką strzelił piątego gola z dośrodkowania Hogendorfa. Tempo żywe utrzymuje się do końcowego gwizdka arbitra.

Lechia na ogół (zwłaszcza w pierwszej części meczu) sprawiła na nas dobre wrażenie. Jest to zespół wyrównany bez słabych punktów. Technicznie dobrze wyszkolony, grający „fair”. Ataki ich są przeważnie sporadyczne, jednak niezwykle groźne, zwłaszcza, gdy przeciwnik nie posiada dobrych tyłów.

Gra toczyła się na środku boiska, momentów podbramkowych było mało.

W 32 min. do bramkarza Lechii, trzymającego piłkę podbiegł Janeczek i wybił mu piłkę z rąk. Była to rzadko spotykana bramka: piłka wbiła się do siatki. Sędzia bramkę zupełnie słusznie uznał, mimo protestów zawodników Lechii. W 37 min. poprzeczka zawodnika gości uratowała łodzian przed utratą bramki. Hogendorfowi na polu karnym odebrał piłkę Lenc.

W 40 min. zanotowaliśmy pierwszą akcję ataku łodzian, która jednak nie została uwieczniona zdobyciem bramki.

Po zmianie stron Kupecwicz już w pierwszej minucie wyrównał dla Lechii. Nie można winić za to Styczynskiego, tylko Włodarczyka. Po zdobyciu tej bramki goście zaczęli nacierać. Ataki ich były groźne. W 6 minucie Kokot obronił prawie „muruwaną” bramkę, odbierając piłkę Janeczce — kierując ją na aut. W tej fazie zawodów gra była żywsza, bardziej emocjonująca, niż miało to miejsce w pierwszej części meczu. W 8 min. strzał Łacza b. ładnie obronił bramkarz Lechii. W 23 min. Hogendorf dośrodkował piłkę, a Baran uzyskał drugą bramkę dla swoich barw. Bramka b. ładnie była wypracowana. Goście nie stracili ambicji: atakując bramkę łodzian stwarzali sytuacje groźne — przypuszczając wiele kłopotu defensywie ŁKS Włókniarza.

Podczas przerwy meczu piłkarskiego odbyły się biegi lekkoatletyczne na 1.500 m, oraz na 100 m. 1500 m. wygrał Jania (ŁKS Włókniarz) 4:30 a 100 m. — Tulecki (ŁKS Włók.) — 11,9.

**Ligo, ligo... „Cracovia” zwycięża Wisłę 1:0 (0:0)**



Legia warszawska oddała wczoraj 2 punkty stołecznej Polonii przegrywając z nią 0:2.

Dzień wczorajszy, jeśli chodzi o ligę — upłynął pod znakiem spotkań lokalnych rywali. Pewnego rodzaju niespodzianką ze względu na obecną formę była porażka Wisły z „Cracovią”. Mecz tych dwóch drużyn oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem nie tylko w Krakowie, ale w szczególności w Łodzi, z tego względu, że niewątpliwie gościliśmy „Cracovię” u siebie i, jak pamiętamy, nie byliśmy jej grzechowcami, ani zbudowanymi. Zwycięstwo więc jej nad Wisłą 1:0 (0:0), było dla łodzian

niespodzianką, ale niespodzianką raczej miłą, gdyż podnoszącą wartość wyniku niedzielnego naszych włókniarzy. W Warszawie Polonia wykała zwycięstwo nad Legią, zwyciężając ją 2:0 (1:0). W Poznaniu były mistrz Polski Warta uległa ZZK. Kolejarcze poznanscy zwyciężyli 2:1 (1:1). Na Śląsku AKS pokonał Ruch 1:0 (1:0), a dawne Szombierki, obecnie Górnik rozprawił się z Polonią (Bytom) 2:1 (0:1).

**Z mistrzostw kl. A**

**ŁKS IB — Lechia (Tomaszów) 4:3 (2:1)**

Wczoraj na stadionie ŁKS Włókniarza gospodarze stoczyli podwójną boję z drużynami Lechii. Ligowcy grali z zawodnikami z Gdańska, natomiast zespół I B o mistrzostwo klasy A spotkał się z graczami z Tomaszowa.

W tym ostatnim meczu wygrali łodzianie, bijąc gości w stosunku 4:3 (2:1). Gra nie stała na wysokim poziomie, była to typowa walka o punkty.

Zwycięski punkt dla ŁKS Włókniarza padł po dotknięciu piłki przez obrońcę Lechii, poczym

piłka wpadła do siatki. Bramka została uznana, chociaż należało poddyktować rzut karny dla łodzian, czego sędzia Walczak nie uczynił. Bardzo ładne bramki dla gości zdobyli: Nowak oraz Furgalski 1. Punkty dla ŁKS Włókniarza padły ze strzałów Kolona, Gustowskiego Jaszczury i Gwoździńskiego z rzutu karnego. W Piotrkowie „Concordia” — Włókniarz (Zgierz) 2:0 (0:0).

**Mistrzostwa kolarskie  
Górnego i Dolnego Śląska**

W czwartek rozegrane zostały mistrzostwa kolarskie Śląska na szosie, które przeprowadzane w dwóch kategoriach: dla „kartowiczów” na dystansie 52 km i zawodników licencjonowanych na dystansie 100 km.

W kategorii zawodników licencjonowanych startowało 14 kolarzy, z których tylko 8 ukończyło wyścig. Mistrzostwo Śląska zdobył Weglenda (Ruch) w czasie 2:52:05 godz. 2) Paprocki (Ruch) 2:57:03.2 godz. 3 Nowoczek (Ruch).



Mistrz Śląska Weglenda

Na autostradzie we Wrocławiu rozegrany został wczoraj szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Dolnego Śląska na dystansie 100 km. Na 19 zgłoszonych, na starcie stanęło jedynie 11 zawodników, w tym jeden poza konkursem. Po ciekawym i emocjonującym przebiegu zwyciężył Wojtczak („Ogniw”) w czasie 2:58,42 przed Janikiem („Pafawag”) 3:03:57 i Janikiem („Pafawag”).

Na wyróżnienie zasługuje Janicki, który na półmetku miał najlepszy czas. Na 25 km. przed meciem Janicki miał poważny defekt, mimo to ambitny, młody kolarz skończył wyścig na trzecim miejscu.

**Dział oficjalny ŁOZB**

**Komunikat  
W. lu Sportowego Nr 39**

Przeosił się zawody Ogniu z dnia 29 maja, br. na 28 maja br. Delegatami na powyższe zawody będzie ob. Cyl. Podaje się do wiadomości, że indywidualne mistrzostwa juniorów odbędą się 2, 3 i 4 czerwca br. o godz. 18-tej na stadionie KS Włókniarz przy ul. Unii. Ważenie i badanie lekarskie zawodników o godz. 10-ej.

**Pięściarze CSR**

**Przed mistrzostwami Europy**

PRAGA (obsł. wł.) — Przygotowując się do mistrzostw Europy, najlepsi pięściarze Czechosłowacji rozegrali w Pradze spotkania eliminacyjne, które wykazały, że Majdloch, Petrina, Torma, i Rademacher mają już zapewnione miejsce w reprezentacji. Poza tymi kandydatami są: Zachara, Swarko, Tautanek oraz Netuka i Smejkal. Między dwoma ostatnimi nie doszło do bezpośredniego spotkania, gdyż rozegrano dwie walki w wadze ciężkiej. Wyniki walk: w muszej — Majdlochowi poddał się po I rundzie

Horak, w kocięcej — Zachara zwyciężył na punkty mistrza CSR — Muzyleya, w piórkowej I — Tabubenek wygrał wyraźnie na punkty z Belocky’em w piórkowej II — Kellner zwyciężył Siskę na punkty, w lekkiej — Petrina pokonał na punkty Macele, w średniej I — Torma łatwo wypunktował Obida, w średniej II — Swarko odniósł punktowe zwycięstwo nad Kopecy’em, w półciężkiej I — H. Netuka pokonał Karasa, w ciężkiej II — Smejkal zwyciężył przez k.o. w I rundzie Ciprę.

**Teodor Dreiser 135  
Tragedia Amerykańska**

— Ale teraz... jakże mu była potrzebna w tej chwili. Wszyscy go już opuścili. Taki był sam... taki osamotniony... Musi zaraz do niej napisać! Musi... zaraz!  
Poprosił Jephsona o papier i ołówek i zaczął:  
„Pani Griffithsowa, kierowniczką misji „Gwiazda Nadziei”, Denver, Colorado. Droga Matko. Jestem skazany. Clyde.”  
Podał kartkę Jephsonowi i spytał słabym, drżącym głosem, czy będzie to mógł wysłać zaraz.  
— Zaraz, synu, zaraz... na pewno! — odpowiedział Jephson, wzruszony jego spojrzeniem. Skinął na woźnego i dał mu list i pieniądze.  
Wyjście publiczności zostało wstrzymane, dopóki Clyde w towarzystwie Krauta i Sissela nie został wyprowadzony przez te same boczne drzwi, którymi miał zamiar niegdyś się wyknąć. Wszyscy bez wyjątku wlepili w niego oczy, jak gdyby mu się coś nie napatrzyli, chcąc wyczytać wrażenie, jakie wywarł na nim wyrok. Znając wrogię uczucia tłumy względem oskarżonego, przewodniczący Oberwaltzer na żądanie szeryfa zatrzymał wszystkich, dopóki Clyde nie znalazł się w swej celi, po czym drzwi zostały otwarte. Tłocząca się cizba zatrzymała się we drzwiach, żeby ujrzeć Masona, najważniejszą dzisiaj osobę, prawdziwego bohatera, zwycięskiego oskarżyciela, mściciela Roberty. Nie on jeden uka-

zał się pierwszy, tylko Jephson i Belknap, nie tyle przygnębieni, jakby można było przypuszczać, ile uroczyści i ufni, zwłaszcza Jephson z miną niezwykłą i wzgardliwą.  
Ktoś z tłumy zawołał:  
— Nie wykreśliście go jednak! — na co Jephson odparł wzruszając ramionami:  
— Nie. Ale zmierzmy się raz jeszcze.  
Za nimi dopiero ukazał się Mason. Ciężki, obszerny płaszcz miał zarzucony na ramiona, zniszczony miękki kapelusz wciśnięty na oczy. Burleigh, Heit, Newcomb i inni tworzyli za nim niby królewską świtę, on zaś szedł pozornie obojętny na pochlebne uwagi i słowa uznania. Czyż nie był zwycięzcą i pewnym już kandydatem na sędziego?  
Znalazł się w samym środku wiwatujących mas; wielu chciało dotknąć lub życzliwie poklepać go po ramieniu.  
— Niech żyje Orville! Proszę przyjąć powinszowania, sędzi! (nadawali mu już tytuł, którego się dopiero spodziewał). Szczęść Boże, Orvillu, zasługujesz na podziękowanie całego okręgu! Hura! Hura! Wnieśmy okrzyk na cześć Orville Masona!  
I z tłumy wybuchnął trzykrotny okrzyk, który doszedł aż do celi Clyda, a ten pojął dobrze jego znaczenie.  
Wiwatują Masonowi, że dopiął swego... że go skazał. Nie ma w tym wielkim tłumie ani jednej żywej duszy, która by nie uwierzyła w jego winę... Roberta... jej listy... jej postanowienia wyjścia za niego za męża... jego obawa przed groźbami — ściągnęła na niego całe to nieszczęście i popchnęła go do tego czynu.  
Wyrok! Śmierć! Oddalony od wszystkich, a tak do nich

teżkni... Zniweczone marzenia o pięknej, jasnej przyszłości... A Sondra! Sondra... Ani słowa od niej... ani słowa!  
Nara przypomniał sobie, że Kraut i Sissel obserwują każdy jego ruch. Nie chciał okazać depresji, która nim oświadczyła, i począł przglądać pisma. Oczyma duszy sięgał jednak w inne strony — widział matkę, brata, siostry, Griffithsów, wszystkich znajomych. Wzręzał się, że nagle zerwał się, zrzucił odzież i padł na swe żelazne łożo.  
Skazany! już skazany! Musi więc umrzeć!  
O, Boże, jakież szczęście móc ukryć twarz w poduszce i nie ukazywać nikomu prawdziwego bólu!  
**Rozdział XXVII.**  
Gazety rozniosły już po całym kraju szczegóły wielkiego sporu między prokuratorem a obrońcami, ich porażkę, głosy ogółu, przekonanego niezbitcie o winie Clyda i o sprawiedliwym wyroku. Pisano przejmujące o tej nieszczęsnej wiejskiej dziewczynie, o jej smutnych listach, o jej ciężkich przejęciach, o strasznych ostatnich chwilach. Nawet rodzice Clyda tak byli wstrząśnięci niezaprzeczonymi dowodami, które w toku sprawy przedstawiono, że nie mieli odwagi otwarcie zagładać do gazet. Każde, z nich czytało osobno dzieląc się potem spostrzeżeniami i dziwiąc się, ile się nagromadziło przyłaczających zarzutów. Po przeczytaniu jednak zeznań Clyda i mowy Belknapa utrwalili w sobie jeszcze silniej wiarę w swego syna wbrew wszelkim ciężkim zarzutom.  
D.02139  
d. c. n.